Nr 51 Niedziela, 16 grudnia 1928 Rok XL

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch“).

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.310.

OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Roman Żurowski 1)

Mobilizacja Ziemiaństwa pod hasłem podniesienia produkcji o 1 q z morga w ciągu pięciu lat *)

Dziesięć lat upłynęło od ukończenia wielkiej wojny — 10 lat! Jak na XX stulecie ogromny okres czasu. Okres, w którym sąsiednie narody Europy, jedne jak Niemcy i Francja wydźwignęły się ze skutków przegranej wojny, inne jak Czechosłowacja i Włochy potrafiły zorganizować swoje gospodarstwo narodowe i znaleźć warunki dostatniego bytowania. W Polsce okres dziesięciolecia skrystalizował dopiero warunki jej życia i dał nam wskaźniki do dalszego rozwoju. — Konstatując ten stosunkowo mały dorobek naszego dziesięciolecia, dochodzę do wniosku, że łatwiej było narodom zorganizowanym zagoić rany przegranej wojny, jak nam, przy braku tej organizacji, zbudować gmach nowego państwa!

Państwo nasze przeżyło w ciągu tych 10 lat całą historję różnych rządów i różnych gospodarek, przeżyliśmy w ciągu tego czasu może i tyle, co inne państwa przez całe ubiegłe stulecia przeżywały, bo mieliśmy tyle haseł, tyle doktryn, programów, a przedewszystkiem eksperymentów, że gdy je zesumować, wydaje się nieprawdopodobne, że aż tyle można było w ciągu 10 lat spłodzić. A na domiar, wszystkie zawiodły! Zawiodły, bo prowadziły z błędnego rozumowania. Szły wszystkie z momentów politycznych do gospodarczych, zamiast przeciwnie. Cały ustrój naszego gospodarstwa krajowego stał się przeważnie antigospodarczym, bo wyszedł z założeń fałszywych, t. j. wprost z abstrakcyj politycznych. Program gospodarstwa krajowego, aby był celowy, musi stanąć na gruncie zupełnie realnym, to jest na gruncie objektywizmu gospodarczego, a ten każe nam w tych rozumowaniach wrócić do natury i szukać wskazań w naszej przyrodzie i we wszelkich właściwościach naszego organizmu państwowego.

Ten horyzont rozumowania stał się właściwym dopiero obecnemu rządowi. Znajdujemy się więc w chwili przełomowej, gdzie, polegając na doświadczeniu lat ubiegłych, dążyć należy do rozwinięcia maksimum pracy, celem zapoczątkowania okresu odrodzenia. I tu padło wielkie hasło: „Skończył się wyścig żelaza i krwi, a zaczął się wyścig pracy“.

Pierwszym etapem tej pracy musi być gruntowne rozważenie i zgłębienie zagadnień, jakie się łączą z naszym bilansem handlowym. Polska ma bilans handlowy bierny, a jest za biednym krajem i gospodarczo za nadto zależnym, aby sobie móc na taki bilans pozwolić. Przeciwnie — nieuaktywnienie bilansu w pewnym określonym terminie spowodować może katastrofę gospodarczą. Jesteśmy zatem zagrożeni u podstaw naszego bytowania i dlatego problem równowagi bilansu handlowego jest kwestją jutra każdego z nas. Przemawiam tu nie na jakiś przygodny temat, mniej lub więcej interesujący, ale zadaniem mojem będzie zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwo, jakie grozi naszemu Państwu wogóle, a nam w szczególności i szukanie środków dla zaradzenia niebezpieczeństwu.

W dążeniu do poprawy bilansu handlowego wykazują sfery gospodarcze naszego Państwa, jak i jego rząd, ogromną aktywność, niema dnia prawie, w którym nie odbywałby się szereg ankiet i debat nad znalezieniem dróg i środków dla uzdrowienia i umocnienia tego czynnika, który jest niejako kluczem do nakręcania mechanizmu gospodarczego Państwa! I tak: dla zapobieżenia nadmiarowi importu wprowadzono waloryzację celną, która poza konfliktem z Czechosłowacją i Austrją rezultatu pozytywnego nie wydała. Przywóz nie doznał zmniejszenia, bo przywozu w dzisiejszych granicach

*) Referat wygłoszony na Walnem Zebraniu Związku Ziemian Wsch. Woj. Małop. we Lwowie.

wymaga akcja inwestycyjna naszego przemysłu, a zastąpienie wielu artykułów obcych, krajowemi wyrobami, wymaga wysiłku zbiorowego całego polskiego społeczeństwa. Druga droga to wzmożenie wywozu — i tu widzimy pracę naszego Rządu, dążącą do podniesienia i uszlachetnienia produkcji przemysłowej z jednej strony, oraz ulepszenia organizacji handlowej z drugiej. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że i tą drugą nie dojdziemy szybko do rezultatów, gdyż nasz wielki przemysł pracuje przeważnie surowcami zagranicznemi i im więcej będziemy produkować w tej gałęzi pracy, tem więcej musimy importować surowców, troszcząc się przytem coraz więcej o nowe rynki zbytu, z których musimy rugować potężną i zorganizowaną konkurencję zagranicy. Liczba 619½ miljonów zł, która stanowi różnicę między wartością wywozu i przywozu w II-giem półroczu 1928, na niekorzyść wywozu, mówi za siebie. Handel zagraniczny produktami rolnemi mamy też pasywny, bo deficyt za rok 1927 wynosi 150 miljonów złotych! W porównaniu z latami ubiegłemi produkcja zbóż chlebowych w Polsce zwiększa się z roku na rok, a mimo tego nasze pasywne saldo zbożowe wzrasta. Są tego dwie przyczyny: jedna to stały przyrost ludności w Państwie, liczący około 1.4% rocznie, druga, to wzmożona konsumpcja, która idzie równolegle z wzmagającym się dobrobytem i siłą nabywczą ludności. A jeszcze dwa momenty osłabiają naszą zdolność eksportową produktów rolnych, pierwszy to coroczne zmniejszanie się warsztatów większej własności przez parcelację prywatną i państwową, co powoduje zmniejszenie się zbiorów z rozparcelowanych obszarów o około pół miljona centnarów rocznie, druga, to konieczność tworzenia rezerw państwowych na wypadek katastrofy nieurodzaju.

Mamy więc stale wzrastające zapotrzebowanie zbóż chlebowych, niż normalna produkcja wynosi, a do eksportu lub conajmniej równowagi, bardzo jeszcze daleko!

Gdzież więc leży klucz do rozwiązania tej zagadki? Importować musimy, eksportujemy za mało, bo nie mamy co. — Nierozwiązanie tej zagadki równa się katastrofie gospodarczej Państwa.

A jednak jest rozwiązanie tej zagadki. Jest wyjście! A tem wyjściem jest ogrom wysiłku pracy obywateli Państwa, którzy mądrze zrozumią potrzebę Ojczyzny i dobro własne.

Szukając źródła naprawy naszego bilansu handlowego, objektywizm każe nam go szukać w przyrodzie naszego kraju, w naszej ziemi, która stanowi warsztat pracy 67% naszej ludności. A więc rolnictwo? Tak!

Jedynem źródłem do pokrycia deficytów zbożowych może być dla Państwa tylko rolnictwo przez podniesienie wytwórczości warsztatów rolnych, w jak najszybszem tempie, tak dalece, by z pasywów wejść w aktywa, czyli uzyskać jeszcze rezerwę na lata nieurodzaju i nadwyżkę na eksport! I nasuwa się pytanie, czy i w jakim czasie możliwa jest wykonalność tego zadania. Znajdujemy na to odpowiedź pozytywną, badając pracę nad wzmożeniem rolnictwa u innych narodów, pracę, która zaprzątnęła dziś umysły całej niemal Europy rolniczej.

A więc widzimy przedewszystkiem Włochy, które lat temu cztery rzuciły hasło: „bataglia del grano", i które dokonały formalnego przewrotu na tem polu. Uzyskawszy ogromną nadwyżkę plonów i samowystarczalność zmieniły odrazu na korzyść strukturę swego bilansu handlowego.

Czechosłowacja zmniejszyła swój niedobór zbożowy więcej niż o połowę, a akcja pro rolnicza całego społeczeństwa i rządu w tem państwie jest wprost imponującą.

W Niemczech hasło rolnicze jest hasłem całej Germanji, a wiemy wszyscy co opóźnia nasz traktat z tem państwem: oto sfery rolnicze niemieckie upominają się jak najenergiczniej o ochronę swego rolnictwa, przez zamknięcie granic dla naszych płodów rolnych.

We Francji, gdzie, jak wiadomo, rolnictwo stało do niedawna na szarym końcu Europy, ruch nad wzmożeniem produkcji po raz pierwszy wchodzi w program rządu. Czytamy w artykułach p. Lucjana Ronier w „Revue des deux Mondes" p. t. „Gospodarstwo narodowe wobec wyborów" taki zwrot: „oto dzisiaj rolnictwo jest czynnikiem młodości w ogólnem gospodarstwie narodowem. Niecierpliwi się, ma ambicję, wiarę i może trochę iluzji, ale w każdym razie cechuje go odrodzenie"!

Prof. R. Prawocheński 8)

Listy z Anglji

Trudno robić porównania wystaw królewskich w Anglji — o ile jedna góruje ilością eksponatów i doborem ich lub ustępuje drugiej, t. j. tej, co była w zeszłym roku względnie w innych ubiegłych latach. W każdym razie wrażenie wystawy tegorocznej w Nottingham sprowadzało się do wniosku, że nie przedstawia jednak ona, pomimo swojego ogromu, istotnego stanu angielskiej hodowli, która przecież głównie figuruje na wystawie tego rodzaju.

Niektóre rasy w tym roku nie były całkiem przedstawione, innych było zamało, wobec ostrych nowych regulaminów, związanych z przepisami sanitaryjnemi itp.

Naogół jednak Royal Show tegoroczna nie była słabszą od zeszłych wystaw, a wobec rozszerzonego działu mleczarskiego i niektórych pawilonów, zawierających poglądowo ujęte eksponaty boczków (bacons) i handlu mięsem, jajami, bitym drobiem i t. p., może pod tym mianowicie względem była nawet ciekawsza dla zwiedzających Europejczyków z kontynentu i kolonjalnych gości. Nie będę się zastanawiał nad opisem wystawy. Przed dwoma laty na stronicach „Rolnika" opisałem wystawę „Royal" w Leicester 1926 r. i prawdopodobnie nie znalazłbym w tym roku nowych uderzających charakterystycznych rysów. Opis więc detajliczny, z wyszczególnieniem ras, programu wystawy i metody sądzenia, oraz charakterystyki nagrodzonych sztuk byłby tylko niepotrzebnem powtórzeniem. Ten sam widok pola wystawowego na łące i za miastem, z tradycyjną wieżą zegarową, wybijającą kuranty co kwadrans, te same pawilony królewskie i członków Towarzystwa Królewskiego („Members Pavillon"), prasy, pawilon sędziowski i t. p. około tak zw. „Grand Stand", czyli trybun dla oglądającej przemarsz koni i bydła publiki („cattle parade") i te same rozrzucone na angielskim gazonie namioty dla eksponatów, grupujące działy wystawy. Zaznaczyłbym jeden charakterystyczny szczegół, mianowicie, że wspomniane pawilony, zegar w środku i brezent namiotów nie tylko dla stałego wizytatora wystaw angielskich są objektami wystawowemi, aż nadto dobrze znajomemi, lecz nawet można było łatwo rozpoznać pozostały z zeszłych lat budulec w postaci słupów, belek i desek ponumerowanych, oraz połatany w różnych miejscach brezent ze znakami napisów ubiegłych wystaw, uczestniczący już kilkakrotnie na wystawie. Prymitywność, a razem praktyczność i oszczędność organizacji wystawy przez Królewskie Towarzystwo Rolnicze Angielskie, rok rocznie urządzające wystawy, wprost rzuca się w oczy i przedstawia się jako wzór godny w każdym razie do naśladowania, tym krajom, gdzie przeciwnie przyzwyczajono się wysilać się na przepych wystawowy, pokrywający wewnętrzną biedę treści.

Cały materjał budowlany rolniczej „Royal Show" przechowuje się z roku na rok przez komitet stałych wystaw królewskich i powoduje to, że budynki, (wła-

Rosja też oparła swój plan sanacji finansów na problemie eksportu zboża, a że etatyzm zrobił tam zupełne fiasko i chłop nie chce oddać rządowi zboża, urządził rząd na olbrzymich obszarach państwowe fabryki zboża t. zw. „sawhozy", umieszczone na najlepszych gruntach na płn. Kaukazie, nad Wołgą, na Ukrainie i Syberji. Przeznaczono na ten cel 611.000 ha i dostarczono 7,500.000 rubli. W bieżącym roku na gruntach tych pracuje 6.000 traktorów. Organizacje dalszych gospodarstw tej formy są w toku.

A więc na całym świecie rolnictwo zaczyna powracać do swych praw, wchodzi na nowe tory! I w Polsce otworzyły się oczy społeczeństwa i dziś widzą wszyscy, że od wyniku urodzaju, zawisłą jest równowaga budżetu państwowego, pojemność rynku dla rozwoju przemysłu, wzrost oszczędności!

Tak! Po 10 latach dopiero zaczęliśmy myśleć realnie i pod wpływem żelaznych praw ekonomji, popartej smutnem własnem doświadczeniem, doszliśmy do pewnika, że jedynym zdrowym podstawowym elementem rozwoju gospodarczego Polski jest rolnictwo, i że na rolnictwie winna się oprzeć praca nad naprawą naszego bilansu handlowego i praca nad odrodzeniem Ojczyzny! A czyż dla nas ziemian może być cenniejsze pole pracy jak rolnictwo? Współczesny myśliciel włoski, del Pelo Pardi, mówi o rolnictwie: „rolnictwo jest najpełniejszym, najdoskonalszym, najgłębszym i najszczytniejszym przejawem ludzkiej działalności i humanitaryzmu, rolnictwo to życie, to pokój, to jasnowidzenie, to tesknota, to wiara, to środek zwalczania namiętności, to walka, to poświęcenie; słowem jest ono wszystkiem, co wywyższa człowieka w jego największych i najlepszych przejawach jego ludzkości. W rolnictwie — jak w każdej innej działalności ludzkiej — czynnikami produkcji są inteligencja, praca, oraz kapitał, różnica polega na tem, że jedynie w rolnictwie inteligencja nie tylko jest najważniejszym czynnikiem, lecz może wyprodukować sama przez się wartości materjalne i realne, jakiemi jest właśnie produkcja rolnicza. Taka inteligencja może być udziałem jeno klas wyższych i kulturalniejszych i tylko rolnik o tym poziomie może zrozumieć, że dziś musi on być uważany za prawdziwego i istotnego pracownika społecznego, na którego spada obowiązek, by jego ziemia dała możliwie największy plon w interesie zbiorowości ludzkiej, jak również w jego własnym, osobistym; a to pod groźbą odpowiedzialności społecznej, by jego ziemia produkowała maksimum".

Stefan Biedrzycki
Prof. Szkoły Gł. Gosp. W. w Warszawie

Najlepsza maszyna

„Mam zamiar kupić nową maszynę (siewnik, młocarnię, pług lub t. p.), proszę o wskazanie mi najlepszego typu, jego ceny i miejsca nabycia".

Oto stereotypowa forma pytania, jakie otrzymuję od znajomych lub nieznanych mi rolników w ilości kilku lub kilkunastu tygodniowo!

A na takie stereotypowe pytanie mam również stereotypową odpowiedź: Maszyn najlepszych na świecie nie było i nie będzie, a to dla kilku zasadniczych przyczyn.



Owca rasy Wensleydale nagrodzona w Nottingham 1928 r.
Fot. „The Farmer and Stockbreeder"
(Do fejletonu)

ściwie namioty, pod brezentem) mogą być postawione w jeden — dwa dni po rozplanowaniu terenu.

„Competition of breeds" — konkurencja ras, wypadła w tym roku świetnie. O ile osądzać ją ceną za sprzedane sztuki, co zwykle charakteryzuje popyt na tę lub inną rasę, to niezawodnie mleczne szorthorny wybiły się na czołowe miejsce. W licytacji powystawowej za materjał mleczny szorthornów, nie pierwszej klasy, należący do nawet mniej znanej obory Grendon, płacono przeciętnie za jałówkę (52 sztuki sprzedane) 102 funty szterl. (około 4500 zł), za buhajki po 130 funtów, a za krowę Grendon Pippy wzięto na licytacji 400 funtów (około 18000 zł). Ceny te dają pojęcie co może kosztować istotnie wybitny przedstawiciel rasy.

Bardzo dobrze wykazały siebie ayrszyry i tłuste mleczne rasy dżerzejów i giernzejów („Jerseys and Guernseys"). (Jedną z typowych zwyciężczyń krów na wystawie dzerzejów, krowę-szampiona tej rasy w 1920 roku „Wotton May Moon", 5 letnia, podaję na rycinie). Pomimo szlachetnego wyglądu i typowego eksterjeru odznacza tę krowę wybitna mleczność i wysoki % tł. (około 5,5% w ml.).

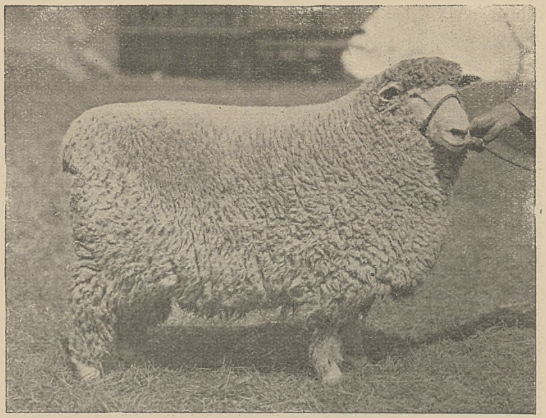
Nasi ortodoksi w sprawie umaszczenia patrząc na tę fotografję niezawodnie będą bardzo zdziwieni, widząc szeroką białą plamę na koszulce tej krowy, należącej do rasy jeszcze niedawno uważanej teoretycznie do jednomaścistych, lecz na Zachodzie, jak to było do przewidzenia, w miarę pogłębienia wiedzy hodowlanej i zdobyczy genetyki, dawno nad tem przeszli do porządku dziennego. Rasa i jej umaszczenie są zmienną rzeczą, jak wszystko co żyje. Rasa bynajmniej nie jest jakimś zastygłym tworem, a co się tyczy umaszczenia bydła, to niema prawie możliwości utrzymania umaszczenia jakiejkolwiekbądź rasy eksploatowanej przez ludzi w pewnych stałych formach barw i odcieni, łat i t. p. odznak. Ktoby się tego podjął, byłby skazany na syzyfową pracę, zgóry skazaną na niepowodzenie i nie mającą zresztą wielkiego sensu. Otóż Anglicy, jako hodowcy, głównie opierają pracę hodowlaną na kombinacjach rodowodowych, gwarantujących w największej mierze pewien normalny typ rasy i jej użytkowość, nie zaś na drugorzędnych cechach.

Konkurs publiczny mleczności na Royal dał nadzwyczaj ciekawe wyniki: rozgrywka główna była między holenderką angielską („British Friesian") Hedge Rose, która podczas próby dała 102 funty ang. mleka, przy 3,23% tł., a dzerzejką Thorny, która miała mniej mleka (43,5), lecz w przeliczeniu na punkty, wobec % tłuszczu w mleku (6,7%), otrzymała pierwszą nagrodę — szampionat mleczności.

Doskonale się trzymała mała krówka rasy Dexter (wielkości bardzo wielkiej kozy), która dała podczas próby 46 funtów mleka przy 5,02% tł. Zdobyła ona 5-e miejsce między wszystkiemi rasami, co właściwie oznacza w przeliczeniu już na żywą wagę konkurentek chlubne świadectwo zdatności mlecznej tej rasy karłowatego bydła górskiego, odznaczającego się w dodatku, jak to podczas Kongresu zostało stwierdzone na poda-

Po pierwsze już Einstein dowiódł, że niema na świecie absolutów i że wszystko jest względne, a więc i dziedzina maszynoznawstwa rolnego nie może pod tym względem stanowić wyjątku.

Po drugie, stare przysłowie mówi, że „droga bułka za grosz, jeśli grosza niema"; na doskonałość gospodarczą składają się nie tylko względy techniczne, lecz również i finansowe, a o tych w pytaniu najczęściej niema



Baran rasy Romney Marsh (czyli Kent), na wystawie.
Fot. „The Farmer and Stockbreeder"
(Do fejletonu)

żadnej wzmianki, a przecież, nie ulega chyba wątpliwości, że pytanie nie jest stawiane abstrakcyjnie, lecz całkowicie realnie, to znaczy z zamiarem kupna maszyny.

Po trzecie, rzadko która maszyna wykonywa tak nieskomplikowaną pracę, ażeby była niezależna od lokalnych warunków gospodarstwa; nawet typ sieczkarni lub parnika może być bardziej lub mniej dostosowany do potrzeb danego gospodarstwa, nie mówiąc już o młocarniach, siewnikach, ciągówkach i t. p.

Ale poza temi trzema przyczynami, które znają wszyscy, stawiający pytanie o „najlepszej maszynie", istnieje jeszcze jedna przyczyna, zazwyczaj albo całkowicie nieznana albo też nienależycie doceniana. Oto stwierdzić należy, że prawie żaden z czynników gospodarczych, od których zależy wybór maszyny, nie jest stały, lecz przeciwnie ulega stałej, choć czasami bardzo powolnej ewolucji; zmieniają się stale warunki ekonomiczne, zmieniają się metody uprawy roślin i hodowli inwentarza, zmienia się nie tylko stopień wynawożenia roli lecz również i stan jej kultury struktualnej, zmienia się nawet klimat i nie tylko „klimat gleby" lecz również i klimat w znaczeniu ogólnem; a jeślibyśmy nawet znaleźli gospodarstwo, w którem większość tych czynników niezmiennie pozostaje na tym samym poziomie, to musielibyśmy powiedzieć, że jest to gospodarstwo zacofane, nie idące za postępem ogólnym. Fakt, że wszelkie stosunki rolnicze stale ulegają zmianom, i to przeważnie w kierunku ich poprawy, nie jest ani należycie zrozumiany, ani też umiejętnie uwzględniany przez sfery rolnicze, a nie może on podlegać żadnej wątpliwości; wystarczy postawić pierwszemu lepszemu ze starszych rolników szereg pytań, odnoszących się do dawnych czasów, ażeby stwierdzić te olbrzymie różnice, jakie zaszły w ciągu 25 — 30 lat. Nie trudno np. przekonać się, że gospodarstwo, rozporządzające obecnie wielkim garniturem młocarnianym, jeszcze 30 lat temu zadowalało się małą dwukonną młocarenką; że w innem gospodarstwie, posiadającem obecnie dwie lub trzy ciągówki albo pług parowy, lat temu 30 pracowały „z powodzeniem" starodawne radła drewniane; że jeszcze gdzieindziej pracowały, nie tak dawno, nieznane już młodszym rolnikom trójradła Oszmiańca, choć obecnie dyskutuje się tam nad wyższością systemu dźwigniowego lub równoległobokowego w budowie wielorzędowych wypielaczy. A jeszcze w innem gospodarstwie, które do niedawna „tonęło w błocie i produkowało jedynie sitowie i turzyce", obecnie po wydrenowaniu „rola zmieniła się nie do poznania".

Nawet w stosunku do najbardziej zacofanych gospodarstw włościańskich trzeba stwierdzić stałą zmianę i ewolucję. Czyż wprowadzenie bron sprężynowych lub ostatnio siewników rzędowych nie świadczy najlepiej o postępie, jaki dotarł i do tych gospodarstw?

Ale jeśli w odstępie 25 — 30 lat widzimy tak znaczne

---

nych faktach niezwykłą odpornością i małemi wymaganiami.

Z koni święciły triumfy huntery, oraz z ciężkich ras perszerony. Hodowla ich jest ostatecznie już zaszczepiona w Anglji po wojnie, ilość stadnin tej rasy wzrasta. Ceny na zarodowy materjał koński ciężkich ras i hunterów były bardzo wysokie, w czem wyrażał się stopniowy po wojnie nawrót do konia w angielskiem rolnictwie i w przemyśle, o czem jak o charakterystycznej rzeczy już pisałem. Załamań się hodowli końskiej, odczuwanych w 1919 i 1920 r. już się nie odczuwa i transakcje na zarodowy materjał odbywają się normalnie lecz na wyłącznie ciężki materjał, lub sportowy lekki. Kuce dla rozwożenia mleka kosztują (użytkowe) — przeciętnie 15 — 25 funtów.

Dobrze obstawiony był dział świński. Wielka biała rasa ilościowo była na pierwszem miejscu, lecz co do cen biła ją średnia biała i berkszyrska, znajdująca popyt w kolonjach. Na pierwsze miejsce wśród w. białej rasy wybija się chlewnia Sard. Daresbury, w Walton*).

Wspaniały jak zawsze był dział owiec. Uderzały proste okazy niektórych ras swoim wyglądem i swoją wełną. Nie można sie dziwić, że przybysz, np. z Polski, gdzie owczarstwo tak upadło obecnie, czuł zazdrość do tego bogactwa owczego, na wełnę, mięso i nawet zróżniczkowane gatunki mięsa.

*) Dawniej Sir Greenall, obecnie otrzymał tytuł Lorda. Stacja kolei Warrington — między Londynem a Liwerpulem.

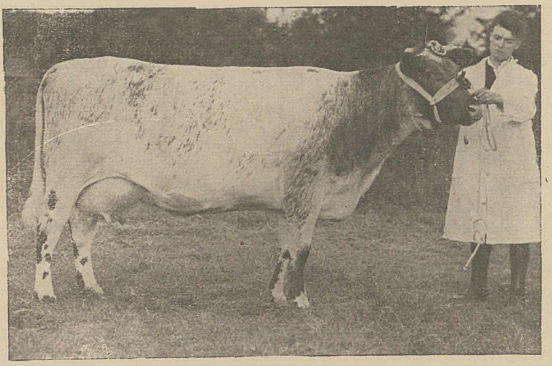
Podaję zdjęcie fotograficzne wybijającej się, dzięki pracy wełnoznawczego Instytutu w Leeds rasy Wenleysdale'ów, która jest pomimo swoich zalet wełny i wczesności jeszcze i bardzo płodna (dwojaki są zwykłem zjawiskiem). Kto wie czy nie można oczekiwać od skrzyżowania takiej rasy z naszą górską owcą dodatnich wyników. Mają dużo cech zbliżonych, przy różnicy tylko gatunku długiej wełny jednak tego samego charakteru loków.

Koniec wystawy był znamienny wypadkiem choroby pyska i racic wpobliżu Nottingham, co spowodowało przymusową kwarantannę inwentarza na wystawie, prawie 2 tygodni. Podziałało to deprymująco na hodowców, skarżących się, że od niejakiegoś czasu nie mogą pozbyć się tej choroby, którą zwalczają przepisy zbyt kategorycznie: wybijaniem wszystkich krów, owiec, chociażby jedna sztuka była chorą, i wybijaniem również wszystkich krów, owiec, kóz i t. p. w pewnym promieniu od danego gospodarstwa, gdzie zdarzył się wypadek. Ma się rozumieć, wybijają za odszkodowaniem, lecz nic to nie pomaga i są już głosy, czy nie lepiej stosować większy liberalizm, niż powyższe bezwzględne wybijanie bydła czasem wysoko wartościowego.

Mimo, że wystawę w Nottingham zwiedziło 108677 osób, daleko jeszcze do osiągnięcia liczby zwiedzających na innych wystawach. W tym samym Nottingham przed kilkunastu laty liczba zwiedzających była 147929.

i rzucające się w oczy różnice, to nietrudno stwierdzić również, że różnice te nie wyskoczyły bynajmniej jak starogrecki „Deus ex machina“, lecz zjawiały się stopniowo, będąc same przejawem i skutkiem długotrwałego procesu ewolucyjnego, a jednocześnie początkiem i powodem nowych zmian w temże gospodarstwie. Niestety, bardzo mało mamy rolników, którzyby należycie doceniali fakt, że gospodarstwo rolne bynajmniej nie jest przypadkowym zlepkiem niezależnych od siebie wzajemnie szczegółów, lecz przeciwnie zawiłym splotem różnorodnych czynników, pomiędzy któremi bardzo często nie sposób ustalić wzajemną zależność przyczynową. Ale właśnie wskutek tego nadzwyczajnie trudno dać właściwą odpowiedź, nie tylko już na pytanie, która maszyna jest najlepsza na świecie, ale nawet, która maszyna odpowiada najlepiej wymaganiom danego gospodarstwa. Wszak nic łatwiejszego, jak, kupując nową maszynę, postąpić w myśl przysłowia „przypiął kwiatek do kożucha“; wystarczy kupić pług Burmestra na role wymagające drenowania albo też nabyć najnowszy wypielacz wielorzędowy lub uzbroić swój siewnik w redlice Burmestra, choć na polu perz utrudnia pracę pługów, ażeby całkowicie zasłużyć na przytoczone wyżej przysłowie! A jeśli według prawa minimum dochód z gospodarstwa zależy od tego działu, który stoi na poziomie najniższym, to błędem kardynalnym będzieześrodkować całą swoją uwagę na jednym tylko dziale i odrazu stawiać go na poziomie „najlepszym“, choć jednocześnie inne działy tegoż gospodarstwa będą razić zacofaniem;a wskutek tego najlepszą będziemy musieli nazwać tę maszynę, która najlepiej odpowiada nie tylko chwilowemu poziomowi kulturalnemu danego gospodarstwa lecz również i jego celowym zamierzeniom ewolucyjnym!

Ale jeśli powyższe moje wywody wyglądają jak gdyby przysłowiowy kubeł zimnej wody na głowy entuzjastów, chcących podnieść swe gospodarstwa na wyższe stopnie kultury rolnej, to muszę zastrzec się z całą stanowczością przeciwko posądzaniu mnie o takie zamiary. Jestem najmocniej przekonany, że naturalnem hasłem rolnika musi być strawestowane hasło domu Sabaudzkiego: „Semper avanti“! „Zawsze naprzód“! Ale to „naprzód“ nie powinno być bezmyślnym, a wskutek tego i bezcelowym skokiem naprzód w pierwszym lepszym kierunku, lecz świadomym postępem, skoordy-



Krowa rasy mlecznych Szorthornów. Szampion 1928 r. w Nottingham
Fot. „The Farmer and Stockbreeder“
(Do fejletonu)

nowanym z całokształtem zamierzeń. A jeśli obok hasła „Semper avanti“ możemy postawić Mickiewiczowskie „mierz siły na zamiary a nie zamiary według sił“, to dobitnie wynika z niego konieczność uświadomienia sobe zamiarów, bez czego obydwa te hasła tracą swoje znaczenie.

A więc jaka maszyna jest najlepsza? Ta, która odpowiada nie tylko warunkom gospodarstwa, lecz i zamierzeniom gospodarza! A jeśli kto chce znaleźć dokładną odpowiedź na to pytanie, musi w niem nie tylko podać odnośne wiadomości lecz przedewszystkiem uświadomić je sobie samemu.

M. Dzierzkowski 5)

Wyniki prób z systemem Lossowa przeprowadzonych w Leśniewie w roku 1926/7

A teraz przejdźmy do kosztów produkcji 1 ha jęczmienia zasianego gęsto: Koszta uprawy i pielęgnacji są te same co przy siewie rzadkim do dnia 1 kwietnia.



Krowa-Szampion rasy Dzerzey w Nottingham 1928 r.
Fot. „The Farmer and Stockbreeder“
(Do fejletonu)

Po tym terminie siew gęsty pozostawiono swemu losowi, natomiast na siewie rzadkim dokonywano jeszcze różnych czynności pielęgnacyjnych. Koszta sprzętu, tj. koszenia, zwózki i omłotu, ze względu na jednakowe w przybliżeniu plony, są dla obydwóch rodzai siewów te same, czyli, innemi słowy, koszta zużytej robocizny, przy siewie gęstym, różnić się będą od kosztów zużytej robocizny przy siewie rzadkim o koszta robocizny w miesiącach kwietniu i maju. Prawda, że koszta robocizny do kwietnia też nie będą w praktyce zupełnie równie, gdyż wysiew przy siewie gęstszym mniejszej ilości sztucznych nawozów zabierze mniej czasu, niż wysiew zwiększonej ilości nawozów przy siewie rzadkim; z drugiej strony siew ziarna przy gęstszym siewie wymagać będzie, wskutek większego obciążenia siewnika i częstszych postoi dla nasypywania ziarna, więcej godzin roboczych, niż siew rzadki. Lecz ponieważ w tym roku nawozy potasowe i fosforowe wysiane zostały tak pod siew gęsty, jak i rzadki w jednakowej ilości, tak, że różnica czasu robocizny zużytej przy wysiewie nawozów, mogła być jedynie przy wysiewie saletry i to niewielka, przyjęliśmy w obliczeniach, że te dwie różnice, tj. zużycie przy siewie gęstym mniejszej ilości czasu na sianie nawozów, a większej przy siewie ziarna, wzajemnie się znoszą. W rezultacie więc pozostaje, że koszt robocizny przy siewie gęstym równa się kosztom robocizny przy siewie rzadkim, mniej koszta robocizny zużytej w kwietniu i maju. Ta ostatnia pozycja wynosi na 1 ha 29.0017 zł, czyli, że koszt robocizny, przy siewie gęstym, jest o taką sumę niższy od kosztów robocizny przy siewie rzadkim. Koszta produkcji siewu gęstego różnią się dalej w kosztach nawożenia; ponieważ jak wspominaliśmy nawozy potasowo-fosforowe otrzymały obydwa rodzaje siewów w jednakowej ilości, różnią się one wobec tego tylko w ilości wysianej saletry. Różnica ta wynosi 142,5 kg saletry na 1 ha, co przedstawia wartość 79,8955 zł, wraz z oprocentowaniem tej sumy od dnia 5 stycznia do 31 kwietnia

85.3995 zł. Łącznie więc produkcja 1 ha siewu gęstego kosztuje o 29,0017 + 85,3995 zł, czyli razem o 114.4012 zł mniej od 1 ha siewu rzadkiego. Sumę tę należy jednak zmniejszyć o wartość tej ilości ziarna, która została wysiana przy siewie gęstym więcej. Różnica w wysiewie wynosiła 119 kg ziarna, co przy cenie 35 zł, za 100 kg, wynosi 41,65 zł. Do kwoty tej doliczymy 10% na prace związane z doczyszczeniem i zwykłe oprocentowanie. Razem więc pozycja ziarna siewnego będzie przy siewie gęstym większą o 41,65 + 4,165 + 1,8937 zł, czyli razem o 47,7087 zł i o tę kwotę obniżyć należy kwotę 114,4012 zł, którą uzyskaliśmy jako oszczędność przy obliczaniu kosztów produkcji siewu gęstego.

Jeden hektar siewu gęstego kosztował więc o 66,6925 zł mniej od siewu rzadkiego, czyli 451,9567 zł, co w przeliczeniu na jęczmień daje wynik, że koszt produkcji 1 ha jęczmienia normalnie (gęsto) zasianego stanowił równoważnik 1221,5 kg jęczmienia.

Przeprowadzając kalkulację niegotówkową, lecz zbożową, tj. przeliczając każdy uczyniony wydatek na odpowiednią ilość jęczmienia po cenie dziennej, kalkulacja produkcji 1 ha jęczmienia, przedstawiać się będzie następująco:

Obliczenie kosztów produkcji 1 ha jęczmienia według metody Lossowa w zbożu (w jęczmieniu)

		Na 1 ha:
Administracja 30.00, Podatki 22.00, Naprawa maszyn 40.00	92.00 : 37 (przeciętna cena roczna) =	= 248.65 kg jęcz.
Zabezpieczenie od gradu 20.62 : 41.25 (przeciętna cena od 1 IV — 30 IX)		= 49.99 „ „
Nawożenie		
567 kg soli potasow. 43.2848 : 32.25 (cena dn. 20 XII)	= 134.22 kg	
244 kg superfosfatu 41.1555 : 33.00 (cena dn. 10 I)	= 124.71 „	=678.58 „ „
247 kg saletry 138.4855 : 33.00 (cena dn. 5 I)	= 419.65 „	
Ziarno siewne 11.595 : 35.00 (cena dn. 22 III)		= 33.12 „ „
Oprocentow. 23.5363 : 37 (cena przec. roczna)		= 63.61 „ „
Robocizna		
w październ. 291.1125 : 34.0 (cena 31 X)	= 856.21 kg	
w listop. 203.7045 : 32.5 („ 30 XI)	= 626.78 „	
w lutym 138.1640 : 33.25 („ 28 II)	= 415.53 „	
w marcu 214.1566 : 35.00 („ 31 III)	= 611.87 „	
w kwietniu 129.4103 : 39.00 („ 30 IV)	= 331.82 „	
w maju 323.9903 : 44.00 („ 30 V)	= 963.61 „	
	3805.82 : 19.55	=194.67 „ „
w sierpniu 446.0105 : 37.25 („ 31 VIII)	=1197.34 kg	
w wrześniu 119.3740 : 37.00 („ 30 IX)	= 322.63 „	
	1519.97 : 7.4	=205.40 „ „
	razem . . .	1474.02 kg jęcz.

Czyli produkcja 1 ha = 1474 kg jęczmienia.

Obliczenie kosztów produkcji 1 ha jęczmienia uprawianego normalnie w zbożu (jęczmień)

	na 1 ha:
a) robocizna kosztuje mniej, niż według syst. Lossowa na 1 ha:	
w kwietniu 6.6195 zł : 39.00 (cena z dn. 30 IV)	= 16.97 kg jęcz.
w maju 21.6870 zł : 44.00 (cena z dn. 31 V)	= 49.29 kg jęcz.
oprocentowanie w kwietniu i maju 0.6943 : 37.00 (cena przeciętna roczna)	= 1.68 kg jęcz.
czyli poz. roboc. koszt. razem mniej na 1 ha o	68.14 kg jęcz.
b) nawożenie kosztuje mniej niż według syst. Lossowa na 1 ha o 142.5 kg saletry chil. à 56.067 zł, czyli 79.8955 zł : 33.00 (cena z 5 I)	= 242.11 kg jęcz.
oprocent. 5.504 zł : 37.00 (cena przec. roczna)	= 14.88 kg jęcz.
czyli razem poz. nawoż. koszt. mniej na 1 ha o	256.99 kg jęcz
razem pozycja a i b kosztują na 1 ha mniej o	325.13 kg jęcz.
c) ziarno siewne kosztuje więcej niż według systemu Lossowa na 1 ha o	119.00 kg jęcz.
+ 10% na doczyszczenie	11.90 kg jęcz.
oprocent. 1.8937 zł : 37.00 (przec. cena roczna)	5.12 kg jęcz.
czyli razem poz. ziar. siew. koszt. więcej na 1 ha o	136.02 kg jęcz.

Suma pozycji a i b tj. 325,13 kg, mniej pozycja c tj. 136.02, dają ostateczną różnicę w wysokości 189,11 kg, o którą kosztuje mniej produkcja 1 ha siewu normalnego w porównaniu z metodą Lossowa. Ponieważ produkcja 1 ha jęczmienia, według metody Lossowa, kosztowała według tej kalkulacji 1474 kg jęczmienia produkcja 1 ha jęczmienia, według uprawy normalnej kosztowała 1285 kg.

Obydwa rodzaje kalkulacji gotówkowa (zamieniona następnie na zboże) i zbożowa dały nam dosyć zbliżone wyniki:

	upr. Lossowa	uprawa zwykła
koszt produkcji 1 ha jęczmienia według kalkulacji gotówkowej wypadł na	1402 kg	1221.5 kg
koszt produkcji 1 ha jęczmienia według kalkulacji zbożowej wypadł na	1474 kg	1285 kg

Biorąc średnią z wyników obydwóch kalkulacji będziemy przypuszczalnie najbliżej prawdy i otrzymamy ostatecznie, że

koszt produkcji 1 ha jęczmienia metodą Lossowa stanowił równoważnik 1438 kg jęczmienia, a koszt produkcji 1 ha jęczmienia na uprawie normalnej stanowił równoważnik 1253 kg jęczmienia.

Różnica więc wynosi 185 kg jęczmienia na korzyść uprawy zwykłej. Powróćmy teraz do podanych przezemnie na początku plonów, zebranych tak z pól uprawianych metodą Lossowa, jak i z kontrpróby uprawianej normalnie. — Siew rzadki metodą Lossowa przyniósł z hektara plonu bezwzględnego 31,35 q ziarna i 68, 97 q słomy, a siew normalny na kontrpróbie wydał w przeliczeniu na ha 30,46 q ziarna i 74.36 q słomy. Siew rzadki wydał więc na 1 ha o 0,89 q ziarna więcej. Jednak produkcja 1 ha siewu rzadkiego kosztowała więcej, niż produkcja 1 ha siewu normalnego i to o 185 kg. W rezultacie więc szala przechyla się na korzyść siewu zwykłego, wykazując po dokonaniu odpowiedniego odejmowania, 96 kg zysku. Liczba ta nie jest jeszcze ostateczna, gdyż należy uwzględnić również i różnicę w plonach słomy. Przyjmując wartość słomy na 2 zł na 1 q, nadwyżka 5,39 q słomy przedstawiała sobą wartość 10,78 zł względnie przeliczając tę kwotę na ziarno jęczmienia, stanowiła przy cenie jęczmienia 37 zł, ekwiwalent 29 kg ziarna.

W rezultacie więc porównania metody Lossowa z normalną uprawą jęczmienia otrzymujemy łączną różnicę na korzyść siewu zwykłego (gęstego) 96+29, czyli razem 125 kg ziarna na 1 ha.

Wreszcie nadmienić należy, że nawozy wysiane pod jęczmień, tak pod siew rzadki jak i pod siew normalny, nie odpowiadały ściśle przewidzianym normom. A mianowicie jęczmień siany rzadko otrzymał o 33 kg 20%-ej soli, 26 kg superfosfatu i 63 kg saletry mniej na ha, niż przewidywane było w planie upraw, ułożonym przez p. Lossowa, natomiast siew gęsty otrzymał, wskutek równomiernego wysiania nawozów potasowo-fosforowych na całem polu, o 267 kg 20% soli potasowej i 44 kg superfosfatu więcej na 1 ha, niż to było przewidywane w planie. Gdyby normy przewidywane w początkowym planie były ściśle utrzymane, to koszta produkcji 1 ha rzadkiego siewu zwiększyłyby się o 44,9918 zł, czyli o 122 kg jęczmienia, natomiast koszt produkcji siewu gęstego obniżyłby się o 29,5074 zł, czyli o 80 kg jęczmienia. Różnica więc w kosztach produkcji 1 ha jęczmienia rzadko, a normalnie sianego, która na korzyść normalnie sianego wynosiła 185 kg, powiększyłaby się o 202 kg, czyli wynosiłaby 385 kg jęczmienia na hektarze.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Zapotrzebowanie wody przez rośliny uprawne w warunkach uprawy polowej. Do tego, aby ustalić charakter i ilość zapotrzebowania wody przez rozmaite rośliny na rozmaitych glebach w warunkach uprawy polowej, były przeprowadzone próby, a sprawę tę opracował H. Tułajkow w »Żurn. opyt. agr. jugowostoka«.

Wnioski wyprowadzono następujące: Ilość wody, użyta przez rozmaite rośliny za czas ich wzrostu w różnych punktach okręgu i na rozmaitych glebach w danym roku więcej lub mniej jest jednakowa. W różnych latach ilość użytej wody zmienia się w zależności od ilości opadów, zwiększając się z powiększeniem wilgotności. W lata suche większa część zapotrzebowania wody przez rośliny, pokryta jest przez wiosenne zapasy wody w glebie. Rośliny o dłuższym okresie wegetacyjnym pokrywają większość zapotrzebowania z opadów okresu wegetacyjnego. Współczynnik transpiracji wody u roślin w lata suche jest wyższy, niż w lata wilgotne. Największy współczynnik jest u pszenicy jarej, najmniejszy da się zaobserwować u kukurydzy i u innych roślin o długim okresie wegetacyjnym.

Dla roślin o krótkim okresie wegetacyjnym ogromne znaczenie mają zapasy wody w glebie w czasie siewów.

Inż. Stefan Łaguna

Nowa metoda uprawy owsa. P. Wojciech Leszczyński Kierownik Stacji doświadczalnej rolniczej w Sobieszynie przeprowadził w r. 1927 doświadczenie z uprawą owsa systemem Burmestra-Lossowa, z czego zdaje sprawę w osobnej odbitce. Z wyników doświadczenia tego konstatujemy, że w porównaniu z owsem sianym 160 kg i nawożonym 25 kg N na ha:

1) Owies siany 80 kg redlicami Burmestra i nawożony 36 kg N na ha w saletrze chilijskiej dał zwyżkę plonu ziarna około 1.9 q z ha, zaś,

2) — siany 100 kg redlicami Burmestra przy nawożeniu 25 kg N na ha dał większy plon ziarna około 1.5 q z ha,

3) wreszcie siany 60 kg redlicami Burmestra i nawożony 45 kg N na ha dał zwyżkę plonu ziarna tylko 0.9 q na ha.

4) Plon ziarna owsa sadzonego ręcznie (wobec braku jednoziarnowego siewnika) w stosunku 24.4 kg na ha okazał się niższy w porównaniu z plonem owsa sianego 160 kg o 2.1 q ziarna z ha, % zaś łuski w owsie tym znacznie wzrósł do 40.5%, co trzeba uważać za objaw bardzo ujemny.

5) Waga hektolitra i waga 1000 ziarn w plonach otrzymanych zmniejsza się odpowiednio ze zmniejszeniem ilości wysiewu owsa, zaś % łuski zwiększa się, co jest też niekorzystne.

6) Porażenie przez rdzę owsa w r. spr. wogóle było małe, jednakże stosunkowo więcej wystąpiła rdza na owsie sianym 60 kg i na sadzonym w stosunku 24.4 kg na ha.

7) Ze zmniejszeniem się ilości wysiewu % białka wzrasta, zaś tłuszczu zmniejsza się w otrzymanym plonie.

Co do obliczenia opłacalności plonów z rozmaitych ilości wysiewów owsa w warunkach Sobieszyna, to przedstawia się ona następująco: w porównaniu z owsem sianym 160 kg i nawożonym 25 kg N na ha, owies siany 100 kg na ha redlicami Burmestra i nawożony 25 kg N dał większy dochód netto z ha około 53 złotych, siany 100 kg na ha redlicami Sacka około 57 złotych, następnie siany 80 kg i nawożony 36 kg N na ha — około 40 złotych, zaś siany 60 kg na ha i nawożony 45 kg N — tylko 18 złotych z ha, sadzony zaś w stosunku 24.4 kg na ha dał stratę około 166 złotych na ha, w porównaniu z owsem sianym 160 kg. Na podstawie jednorocznego doświadczenia oczywiście trudno wydać definitywny sąd o nowym systemie uprawy w zastosowaniu do owsa, jednakże wyniki tegoroczne zachęcają do dalszych badań w tym kierunku.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Chmiel i nawozy sztuczne. Gleba dla chmielu jest podstawą, gdyż dobre jej naturalne własności powodują nie tylko odpowiednią produkcję i dobry gatunek ale — umożliwiają utrzymanie chmielu przez dłuższy czas na tem samem miejscu. Bogate ziemie napływowe, lżejsze gliny i piaszczystogliniaste głębokie lekko przepuszczalne zasobne w próchnicę i wapno są najodpowiedniejsze. Gorsze warunki dają ziemie ciężkie, jak iły i rędziny.

Wykluczyć należy zupełnie ziemie położone na skale i położone nisko z zaskórnemi wodami. Na rolach o falistem położeniu wybrać należy położenie z wystawą słoneczną, południową. Mrozy zimowe znosi chmiel doskonale, późniejsze przymrozki wiosenne są jednakże bardzo szkodliwe. Niebezpieczne, ze względu na zdrowotność chmielarni, są opary i mgły, pochodzące ze stawów rzek i bagien — to też stanowisk takich, w bliskości tychże pod chmielarnie unikać należy.

Przy zakładaniu chmielarni najważniejszym czynnikiem będzie głęboka uprawa. Na glebach ciężkich uprawioną i wzruszoną powinna być rola do 50 cm na lżejszych minimalnie do 40 cm. Dawniej, kiedy robotnik był tańszy i nie znano najrozmaitszych narzędzi, które obecnie mamy do dyspozycji robiono regulówką — obecnie zrobić to można głęboką orką i odpowiedniemi głęboszami.

Tak uprawianą rolę nawieźć należy gnojem i płytko, najwyżej do 15 cm głębokości przeorać. Dodać należy po przeoraniu nawozu przedewszystkiem w a p n a i potasu. Od dobrego podstawowego tego nawożenia i wapnowania zależny jest dobry stan chmielarni w dalszych latach, i chroni chmiel przed najrozmaitszemi szkodnikami, a przedewszystkiem przed peronosporą, grzybkiem, który rozpowszechnił się już po całym świecie. U nas ta choroba mało jeszcze jest znaną, a bardzo niebezpieczną, gdyż zniszczyć może całą chmielarnię. Spostrzeżenia co do bardzo dobrego wpływu wapnowania przy zakładaniu chmielarni, przeciwko peronosporze, robiono przez 2 lata w Jugosławji potwierdzają w zupełności doświadczenia robione pod tym względem w Niemczech, które wykazały że w ochronie chmielu przed peronosporą główną rolę odgrywa wapno i potas. Na tem jednorazowem nawożeniu chmielu poprzestać nie można w następnych latach corocznie chmielarnię zasilać trzeba sztucznemi nawozami. Użycie wapna co 3—4 lat w ilości 15—20 q na 1 ha lżejszych gleb, a 20—30 q cięższych będzie wskazane. Obok tego za zasadę bierze się na 1 roślinę 25 g azotu, 6—10 g kwasu fosforowego i 20—30 g potasu. Ażeby pod względem wysokości dawek pojedyńczych nawozów sztucznych nie zbłądzić, konieczne będą doświadczenia robione w każdej okolicy i w różnych warunkach, gdyż doświadczenia obce, na których się powyżej podane liczby opierają nie są dla nas zupełnie miarodajne.

H. P.

Zastosowanie elektryczności w rolnictwie. Inż. Piotr Januszewski podaje w tej sprawie następujące uwagi w »Echu Pow. Wyst. Kraj.«:

Zużytkowanie energji elektrycznej w rolnictwie może iść tak, jak w innych dziedzinach pracy, w trzech kierunkach, a mianowicie w kierunku: siły, światła i ciepła.

Jako źródło siły — elekryczność w rolnictwie nie ma sobie równej. Może mieć zastosowanie w pierwszej linji we wszystkich pracach, około wydobywania, przerabiania i uszlachetniania produktów rolniczych.

Nadzwyczajna zdolność prędkiego uruchamiania, pewność i szybkość ruchu, prosta i bezpieczna obsługa — robią z silnika elektrycznego, wydajnego, niezmęczonego, wprost idealnego wykonawcę poleceń rolnika.

Młócenie, mielenie, rżnięcie paszy, prasowanie siana i słomy, transportowanie, pompowanie wody, strzyżenie i czyszczenie inwentarza, dojenie, fabrykacja masła, serów itp., — wszystko może wykonać dokładnie, pilnie i wydajnie silnik elektryczny. W małem gospodarstwie wystarczy jeden silnik przenośny, w dużych gospodarstwach odpowiednia ich ilość.

Przy coraz to wyższych zarobkach robotników rolnych i przy coraz to większem obciążeniu socjalnem wobec jednoczesnego dążenia do skrócenia dnia roboczego, rolnik musi zwrócić baczną uwagę na wydajność swoich pomocników, chcąc rentownie gospodarować. Silnik elektryczny przychodzi mu tutaj z pomocą, zmusza do prędkiej pracy, a poruszana przezeń maszyna rolnicza nie może bez usprawiedliwionej przyczyny zmniejszyć swej wydajności. Przytem sam

silnik elektryczny jest oszczędny, gdyż ilość zużytego prądu zawsze odpowiada oddanej pracy.

Oświetlenie elektryczne w miastach uważane jest za rzecz zupełnie naturalną, bez której nikt nie może się obejść: w domu rolnika na wsi, powinno dobre elektryczne oświetlenie stać się nieodzowną koniecznością. Bez dobrego oświetlenia rolnik traci dużo czasu bezczynnie w zimie i jesieni, kiedy dzień jest krótki.

O racjonalnym rozkładzie pracy swojej i swoich pomocników w tym okresie roku nie może myśleć nawet, jeżeli w miejscach pracy niema należytego oświetlenia. Niepodobna oczyścić i nakarmić inwentarza, wydoić krów, przeprowadzić porządku, ugotować strawy dla czeladzi, wreszcie czytać i żyć towarzysko.

Elektryczność zabezpiecza przed pożarami, a dobre oświetlenie strzeże od kradzieży.

Zastosowanie energji elektrycznej w rolnictwie, jako ciepła, w naszych warunkach, przy wysokich taryfach za prąd, możemy rozpatrywać teoretycznie tylko. W Szwajcarji, a również i w innych krajach, gdzie elektrownie stosują nadzwyczaj niską taryfę za prąd, zużyty do celów grzejnych w godzinach nocnych w każdem gospodarstwie znajduje się urządzenie do nagrzewania wody elektrycznością i akumulowanie jej w specjalnie izolowanych zbiornikach. Wodę taką o 100 stopniach C używa się do przyrządzania karmy, ogrzewania pomieszczeń w zimie i innych celów.

W pracy uświadamiającej rolnika o zaletach elektryczności, nie należy pominąć jednej ważnej sprawy, — sprawy instalacji elektrycznej w domach i zabudowaniach wiejskich. Instalacja powinna być wykonana z dobrego materjału i przez dobrych majstrów, a obowiązujące warunki wprowadzenia instalacji w ruch powinny być ściśle przestrzegane.

Elektryczność w zagrodzie rolnika, to racjonalna i wydajna praca, postęp czystość, bezpieczeństwo i przyjemność.

Mycie jaj. Zazwyczaj jaj, obmyte w wodzie, nie dadzą się utrzymać w dobrym stanie tak długo jak nie myte, albowiem woda usuwa żelatynową powłoczkę, która pokrywa pory skorupy jaja, i powietrze ze swoim niszczącym wpływem wchodzi do jego wnętrza. Smakosze poznają myte jaja po ich stęchłym smaku. Zanieczyszczeniu jaj zapobiega utrzymanie w czystości gniazd kurzych. W razie zanieczyszczenia oskrobuje się jaja ostrożnie nożem.

M. N.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Przegląd Ogrodniczy (Lwów, Kopernika 20) zeszyt listopadowy zawiera następującą treść: Prof. Dr. L. Garbowski — Zamieranie malin, Wł. Włosik — Śląski dobór odmian owocowych handlowych, S. Makowiecki — Owoce dla małorolnych, M. Borkowska-Kamieńska — Zakłady ogrodnicze kultur kwiatowych w Hamburgu i Berlinie, Piśmiennictwo, Pytania i odpowiedzi.

Wyszedł zeszyt 5 rok IV **„Organizacji Pracy w Rolnictwie“** ilustrowanego organu Sekcji Rolnej Instytutu Naukowej Organizacji, pod redakcją członka Instytutu H. Ohrta, zawierający następujące prace: H. Ohrta — »Lustracja gospodarstw wiejskich, VII Rachunki gospodarskie«, inż. W. Boretti — »Szybki i ekonomiczny sposób sprzętu marchwi pastewnej«, dr Reinhardta — »Zharmonizowanie ciągówki z inwentarzem pociągowym«, dr. Webera — »Młocka z punktu widzenia org. gosp.«. Głosy z praktyki. Poradnik. Z Towarzystw i instytucyj. Z piśmiennictwa. Kronika i Rozmaitości.

»Wyszedł w druku Nr. 21 **„Rolnika Ekonomisty“** organu Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

Numer zawiera w treści: artykuły pp. Dra K. Paygerta p. t. »Z powodu obecnej akcji zmierzającej do podniesienia rolnictwa«, i p. Wł. Wakara p. t »Budżety rolne samorządu powiatowego«, sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, przegląd zagraniczny, kronikę krajową. kronikę zagraniczną, przegląd pismiennictwa krajowego i zagranicznego, oraz statystykę«.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Zwolnienie od cła wywozowego kwalifikowanych nasion pszenicy, żyta i owsa. Weszło w życie rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, mocą którego zostały zwolnione od cła wywozowego kwalifikowane nasiona pszenicy, żyta i owsa, wywożone zagranicę na podstawie zaświadczeń Ministerstwa rolnictwa.

Zjazd Meljoracyjny. Wyłoniony przez Koło Meljoracyjne, przy Stow. Techników w Warszawie, Komitet Organizacyjny II-go Ogólnopaństwowego Zjazdu Meljoracyjnego, na posiedzeniu konstytucyjnem w dniu 10 b. m. wybrał prezydjum w następującym składzie pp.: inż. Edward Romański, przewodniczący, Jan Michalski i Eustachy Ostrowaski wiceprzewodniczący, prof. Stanisław Turczynowicz i dyr. Bolesław Powierza, członkowie, Zdzisław Mann, delegat Subkom. Poznańskiego, Stanisław Sienkowski skarbnik, Wanda Kirchmayerówna i Adam Ehrenberg sekretarze.

Na zebraniu tem uchwalono odbyć Zjazd w drugiej połowie czerwca 1929 r. w Poznaniu, t. j. podczas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej. Zjazd poświęcony będzie omówieniu całokształtu spraw naukowych, technicznych i organizacyjnych, związanych z akcją meljoracyjną w Polsce. Łącznie ze Zjazdem zorganizowana będzie dla uczestników i gości zagranicznych i krajowych wycieczka dla zwiedzenia ważniejszych ośrodków meljoracyjnych i innych w Państwie.

Termin zgłaszania referatów, na obrady Zjazdu, z podaniem dokładnego tytułu oznaczono do dnia 15 grudnia b. r. nadesłanie gotowego referatu nastąpić winno najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1929 r. Referaty te będą kwalifikowane przez specjalnie w tym celu wyłonioną przez Komitet Komisję Odczytową.

Wszelkie sprawy związane ze Zjazdem załatwia Sekretarjat Kom. Organizacyjnego, Warszawa, ul. Kopernika 30, lokal Krajowego Tow. Meljoracyjnego.

2-letnia Szkoła Rolnicza Męska w Kijanach. Szkoła kształci młodzież na obywateli zdolnych do samodzielnej pracy we własnych gospodarstwach, oraz do pracy w instytucjach oświatowo-rolniczych, jako to fermy wzorowe, pola doświadczalne itp.

Dla wstąpienia wymagane świadectwo z 6—7 oddziałów szkoły powszechnej, lub 3—4 kl. szkoły średniej, względnie egzamin w powyższym zakresie w dn. 14-go stycznia 1929 roku.

Nauka bezpłatna. Rok szkolny rozpoczyna się 15 stycznia 1929 r. Szczegóły w programach wysyłanych na każde żądanie.

Adres: poczta Lublin, skrzynka pocztowa 55.

Wybory Władz w Kółku Dublańczyków. Na Zwyczajnem Walnem Zebraniu, odbytem dnia 18 listopada wybrane zostały następujące władze Koła:

Prezes: Sander Zbigniew, wiceprezes: Niemczewski Marcin, sekretarz: Żeleski Franciszek, wicesekretarz: Litwinowiczówna Kazimiera, skarbnik: Mazaraki Jan, wiceskarbnik: Lekczyński Kazimierz, bibljotekarz: Rylska Marja, wicebibljotekarz: Łaska Helena, czytelniany: Jałbrzykowska Janina, wiceczytelniany: Tołłoczko Władysław. Komisja przedsiębiorstw: Szymański Marjan. Komisja rewizyjna: Gołczewski Marjan, Przybysławski Władysław, Berezowski Władysław, Pochitonow Mikołaj.

Z Cukrowni Chodorów. Od dnia 19 września do 1 grudnia 1928 roku przyjęto buraków wagonowo 126.725.541 kg, kołowo 4.294.580 kg, razem 131.020.121 kg, po potrąceniu zanieczyszczenia przyjęto buraków 123.097.795 kg, zanieczyszczenie wynosi 7.922.326 kg, czyli przeciętnie 6.05 proc., w tem zaliczono plantatorom od 1.5 do 35 proc.

Produkcja drobiu w pow. zbaraskim. Z inicjatywy starosty p. Kaczkowskiego odbyło się w dniu 20 b. m. w Powiatowym Związku Komunalnym zebranie, poświęcone zagadnieniu udoskonalenia produkcji drobiu w powiecie zbaraskim.

Na Zebraniu tem był obecny z ramienia Małop. Tow. Roln. we Lwowie p. inspektor Victorini, który, po zagajeniu zebrania przez p. starostę, przedstawił w krótkości doniosłość ekonomiczną hodowli ptactwa domowego.

Nawiązując do wzmianki przewodniczącego, który wskazał, iż z samego Zbaraża wywieziono w r. 1927 jaj za przeszło 1 milj. zł, wspomniał p. Victorini o daleko idących usiłowaniach i pracach zarówno państw eksportujących, jakoteż importujących jaja, ażeby wzmóc u siebie produkcję drobiu.

Z pośród najgroźniejszych dla nas konkurentów w dziedzinie eksportu jaj należy uważać Rosję.

Podczas gdy eksporterzy polscy kalkulują ceny wywozowe na cenach miejscowych z doliczeniem kosztów własnych i minimalnego zysku, to Rosja gwarantuje swoim towarzystwom eksportowym bezwarunkowy zysk 5 marek niemieckich od każdych 24 kóp jaj, wywiezionych i sprzedanych za granicę.

Przy tego rodzaju polityce handlowej, która jakkolwiek niewątpliwie na dłuższą

metę nie da się poprowadzić, eksport nasz nie jest w możności konkurować z Rosją, która pieniężne straty na wywozie jaj odbija sobie przy sprzedaży u siebie maszyn i nawozów sztucznych, sprowadzanych z Niemiec.

Ujemne następstwa sowieckiej metody konkurencyjnej dały się nam już odczuć, gdyż od maja br. eksport jaj z Polski w porównaniu do podobnego czasokresu w r. 1927 znacznie zmalał.

Z tego powodu, jakoteż z uwagi na ogólną dążność wzmożenia produkcji w każdym kierunku okazuje się potrzeba organizowania hodowców i wzmożenia wytwórczości drobiu.

Jednym z najskuteczniejszych ku temu czynników są lokalne zrzeszenia zawodowe, które zapomocą umiejętnej i systematycznej propagandy szerzą wiedzę o racjonalnej hodowli i sposobach podniesienia jej wydajności.

Po dyskusji, w której zabierali głos liczni mowcy ze sfer ziemiańskich i małorolnych, uchwalono założyć w Zbarażu Towarzystwo Hodowców Drobiu, Gołębi i Królików i wybrano jego zarząd.

Prezesem został wybrany ks. gwardjan Bernardynów Folgenty Szklany, zastępcą p. Dzingałło.

Do Wydziału powołano p. Marję Małecką i pp. Oborskiego, Sochanika, Dr. Sommersteina, Warchoła i Lewkiewicza.

W skład Komisji rewizyjnej weszli pp.: Chlebanowski i Wojtar.

Kredyty na nawozy sztuczne. Intensywna akcja nawozowa Państwowego Banku Rolnego osiągnęła w r. b. ogromną liczbę 331,3 tys. ton różnych nawozów sztucznych, udzielonych rolnictwu za pośrednictwem Banku, co przeszło dwukrotnie przewyższa rozmiary tej akcji z r. 1927. Bardzo ciekawe są liczby, ilustrujące nasilenie akcji nawozowej P. B. R. na poszczególnych terenach Rzeczypospolitej. Najwięcej z kredytów nawozowych P. B. R. skorzystało województwo łódzkie, któremu dostarczono 40,2 tys. ton nawozów sztucznych, dalej woj. Poznańskie — 38 tys., Krakowskie — 36,9 tys., Lwowskie — 34,2 tys., Warszawskie — 31,8 tys., Kieleckie — 23,5 tys., Lubelskie — 21,8 tys., Pomorskie — 18,7 tys., Śląskie — 18,4 tys., Tarnopolskie — 17 tys., Stanisławowskie 12,5 tys., Białostockie — 10,8 tys., Wileńskie — 7,3 tys., Wołyńskie — 5,7 tys., Poleskie — 4,4 tys., Nowogródzkie — 2,1 tys.

Zważywszy, że powyższe ilości nawozów dostarczone zostały przez P. B. R. drobnym rolnikom, którzy przed wojną z nawozów sztucznych prawie nie korzystali, przytoczone liczby świadczą, że drobne rolnictwo zaczyna się coraz bardziej przekonywać o ich użyteczności. Największe zapotrzebowania zgłosiły województwa centralne, zachodnie i małopolskie, najmniej — woj. wschodnie, gdzie kultura rolnicza stoi na stopniu najniższym.

Polski chleb. W Dzienniku Bydgoskim pisze p. W. M.: Centralnem zagadnieniem polityki aprowizacyjnej jest sprawa chleba, stanowi on bowiem podstawę normalnego odżywiania się ludności. Ponieważ ilość wyprodukowanego zboża zwiększa się bardzo powoli, natomiast ilość ludności wzrasta bardzo szybko, roczny bowiem przyrost w Polsce wynosi 450.000 osób, przeto zagadnienie dostarczenia odpowiedniej ilości chleba z każdym rokiem staje się bardziej palące, domagające się kategorycznego rozstrzygnięcia.

Polska, kraj rolniczy, nie może i nie powinna sprowadzać obcego zboża, gdyż w konsekwencji przywóz ten musiałby doprowadzić do zwichnięcia równowagi budżetowej i ekonomicznej całego Państwa.

Ponieważ ilość produkowanego zboża wzrasta powoli, powstaje pytanie, jak bardziej ekonomicznie i racjonalnie można wykorzystać obecną produkcję zbożową przy przemiale ziarna na mąkę. Wiadomo bowiem, że przy dzisiejszych systemach mielenia ponosi się bardzo poważne straty w najżywotniejszych elementach odżywiania organizmu ludzkiego, a mianowicie w ciałkach białkowych i w fosforanach, które odchodzą w otrębach.

Według obliczeń inż. St. Małyszczyckiego, najpoważniejszego znawcy w dziedzinie młynoznawstwa, całkowita strata ciał białkowych i fosforanów wynosi 3,4 proc. plus 0,6 proc., t. j. 4 proc. całej ich wagi.

Te ciała białkowe i fosforany, pozostając w otrębach, giną niemal bezpowrotnie dla gospodarki państwowej i dla odżywiania ludności jako otręby idące na karmę zwierząt domowych.

Wytwarzanie chleba z zawartością pełnego ziarna stało się z natury rzeczy kardynalnem zagadnieniem i punktem zwrotnym w dziedzinie odżywiania ludności.

Po wielu badaniach i próbach został nakoniec wynaleziony sposób dający możliwość wytwarzania chleba z zawartością pełnego ziarna. Polega on na mechanicznem drobieniu częściowo obłuskanego ziarna do 94 proc. jego pierwotnej wagi, dzięki czemu cenne składniki odżywcze w postaci ciał białkowych i soli mineralnych stają się dostępnemi dla soków żołądkowych organizmu ludzkiego.

Rząd polski idąc na spotkanie tego zwrotnego kroku w dziedzinie odżywiania się ludności wydał rozporządzenie o 70% przemiale mąki. Doniosłość tego rozporządzenia pod względem ekonomicznym przedstawia się następująco:

Ludność miast powyżej 10.000 mieszkańców wynosi około 6,000.000 osób. Według wszelkiego prawdopodobieństwa większa część tej ludności spożywa chleb jaśniejszy z mąki 65%. co przy dziennej normie chleba 300 gramów na głowę wynosi zużycia ziarna 513.850 ton żyta rocznie. Przy spożyciu przez tę ilość ludności chleba z mąki 70% — zużycie ziarna w ciągu roku wyniesie 458.700 ton żyta. Z tych obliczeń wynika że przy ograniczeniu przemiału żyta na mąkę 70% oszczędność w ziarnie wyniesie 95.200 ton rocznie. Wartość zaoszczędzonego żyta według przeciętnej ceny 40 zł za q wyniesie około 2,208.000 zł. Prócz tej oszczędności w ziarnie konsumenci zaoszczędzają poważniejszą kwotę na cenie chleba przy wypieku z mąki nie niżej 70 procentowej.

Przeciętna chleba żytniego z mąki 65% wynosi 60 gr. za kg w detalju, co dla 4 miljonowej ludności przez 360 dni po 300 g na głowę, wyniesie około 259,200.000 zł. Natomiast przy cenie chleba z mąki 70%, która powinna się kalkulować w granicach 56 gr za kg, ta sama ilość konsumentów za tę samą ilość chleba zapłaci 241,900.000 zł, oszczędność więc konsumentów wyniesie około 17,300.000 zł rocznie.

Liczby powyższe są wykładnikiem zarządzenia o przemiale 70% z punktu widzenia gospodarczego.

Fizjologiczna natomiast wartość chleba żytniego o 70% przemiale przedstawia się następująco:

0.6 kg tego chleba zawiera 20.76 gramów ciałek białkowych, 322.44 g węglowodanów, 2.54 g tłuszczów i 4.50 g soli mineralnych, ogółem 350.24 g o wartości kalorycznej 1.296 kal.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE.

1937. **W sprawie świadczeń drogowych w naturze.** Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 18. IX. 1928, Nr. SF 2811/3/II. Odpowiadając na wymienione w nagłówku sprawozdanie Pana Wojewody Łódzkiego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że na podstawie logicznej interpretacji art. 31 w związku z art. 29, 30, 32 i 33 ustawy drogowej z dnia 10. XII. 1920 r. (Dz. U. R. P. z r. 1921, Nr. 6, poz. 32) należy dojść do wniosku, iż art. 31 nie uprawnia wcale gmin do zupełnego zaniechania poboru świadczeń drogowych w naturze od obowiązanych do tych świadczeń w myśl art. 30 wymienionej ustawy i do generalnego wprowadzenia opłat zamiast tychże świadczeń w stosunku do wszystkich zobowiązanych. Już bowiem sam tytuł rozdziału IV ustawy drogowej: „Świadczenia drogowe w naturze“, następnie zaś treść art. 29, 30, 32 i 33, wskazują niewątpliwie na to, że zamiarem i wolą ustawodawcy było uprawnić gminy do poboru świadczeń drogowych w naturze od wszystkich, do świadczeń tych w myśl art. 30 zobowiązanych, z możnością jedynie zamiany tych świadczeń naturalnych na świadczenia pieniężne (opłaty) w tych wypadkach, gdy świadczenia w naturze od poszczególnych mieszkańców nie mogą być uzyskane.

Za takiem traktownaiem świadczeń drogowych w naturze przemawia bardzo również ich celowość, gdyż w gminach, zwłaszcza w gminach wiejskich, istnieje zazwyczaj nadmiar sił roboczych i ludność chętniej ponosi świadczenia naturalne, aniżeli pieniężne, wobec czego świadczenia drogowe w naturze należycie zorganizowane, mogą się znakomicie przyczynić do poprawy stanu dróg gminnych.

Ponieważ zaś uchwały rad gminnych, wzgl. miejskich, dotyczące zastąpienia świadczeń drogowych w naturze opłatami, wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej, przeto przy wykonaniu uprawnień nadzorczych zarówno przez Wojewodę w stosunku od gmin miejskich wydzielonych, jakoteż szczególnie przez Wydziały powiatowe w stosunku do gmin wiejskich i miast niewydzielonych należy baczyć na to, ażeby celowość świadczeń drogowych w naturze nie była wypaczoną i aby gminy na podstawie art. 31 ustawy drogowej, zamiast tych świadczeń nie wprowadzały generalnie opłat, coby było równoznaczne z wprowadzeniem przez nie w tej formie specjalnego podatku drogowego. Jest jasne, że n. p w gminach miejskich, w których odsetek ludności rolniczej jest nieznaczny, przepisy art. 31 ustawy drogowej mieć będą szerokie zastosowanie, że zatem w tych gminach od zobowiązanych do świadczeń drogowych w naturze będą przeważnie pobierane opłaty zamiast tych świadczeń, jednakże nawet w tych gminach musi być pozostawiona możność spełniania świadczeń drogowych w naturze tym, którzy tę formę świadczeń uznają dla siebie za odpowiedniejszą, aniżeli świadczenia pieniężne (opłaty).

Powyższe uwagi Ministerstwo poleciło podać do wiadomości zarządom gmin wiejskich i miejskich, zwracając im równocześnie uwagę na postanowienia art. 44 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 o postępowaniu

przymusowem w administracji (Dz. U. Nr. 36, poz. 342) wg którego „jeżeli zobowiązany do świadczenia robocizny lub świadczeń w naturze nie wypełnia tego obowiązku, albo wcale albo niezupełnie albo nie w należytym czasie, władza nakaże wykonanie brakującego świadczenia na jego koszt i niebezpieczeństwo, przyczem może użyć do tego celu sił pociągowych, narzędzi i materjałów należących do egzekutora. Urosłe z tego powodu wydatki będą ściągnięte od zobowiązanego w trybie przewidzianym dla egzekucji świadczeń pieniężnych".

Na podstawie przytoczonego przepisu gminy mogą np. do robót na drogach zabierać konie z wozem od ociągających się z należnemi od nich świadczeniami drogowemi, wynajmować na ich koszt robotników itp.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański mp. *Cieński mp.*

L. 1998. **Płaszcze dla służby folwarcznej.** Spółdzielnia Rolnicza „Meljoracje Gospodarcze" we Lwowie, prosi o zamieszczenie następującego komunikatu:

Płaszcze dla służby folwarcznej wojskowe, używane, w dobrym stanie, zależnie od materjału (Wigoń, Białystok, czysta wełna), oraz od stopnia zużycia, zaoferowano po cenie od zł 5 do zł 12, Spółdzielni rolniczej „Meljoracje Gospodarcze" we Lwowie, ul. Kopernika 20, II. p., telefon 1-56, gdzie można je nabywać po powyższych cenach.

O tem zawiadamiamy PT. Członków Związku.

Dyrektor: Prezes:
Łopuszański mp. *Cieński mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH I PRZEMYSŁU ROLNICZEGO

L. 1358/28. — Przy rejestracji członków poszukujących posad stwierdziliśmy, w bardzo licznych wypadkach, brak ubezpieczenia członków Związku w Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Przeto zawiadamiamy, iż wszyscy członkowie Związku muszą być ubezpieczeni w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. (Dz. Ust. Rzecz. Pol. Nr. 106, poz. 911 z dnia 2 grudnia 1927 r.) ponieważ podpadają pod kategorję pracowników umysłowych wyszczególnionych w Art. 3. pkt. 1. powyższego rozporządzenia.

Prosimy Zarządy Kół Okręgowych i Pp. Delegatów Związku by poinformowali członków Związku, na terenie ich działalności zamieszkałych, o konieczności ubezpieczenia się w Zakł. Ub. Prac. Um. w myśl wyżej cytowanego rozporządzenia. Wszelkich szczegółowych informacyj udzielimy członkom po otrzymaniu sprecyzowanych zapytań, jakoteż dostarczymy potrzebnych druków.

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: Przewodniczący:
Z. Zaklika mp. *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

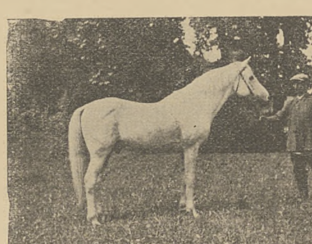
Wolny od cła wwóz ziemniaków na nasiona do Hiszpanji. „Gaceta de Madrid" ogłasza rozporządzenie królewskie z dnia 10 października, które zezwala na wwóz do Hiszpanji, od dnia 31 grudnia roku przyszłego ziemniaków na nasiona, odmian „King Edward" i „Royal Kidney". Ziemniaki te muszą być zaopatrzone w odpowiednie świadectwa sanitarne, jednocześnie zabezpieczona musi być zapłata normalnego cła, jako zapewnienie, że ziemniaki te będą użyte wyłącznie dla celów nasiennych.

Ujednolicenie warunków handlu zbożem w Niemczech. Idąc za przykładem zagranicy, postanowił Związek Stowarzyszeń Kupców Zbożowych i Pastewnych przeprowadzić rewizję i ujednolicenie warunków handlu hurtownego.

W następstwie tego uchwalono na Walnem Zebraniu tego Związku odbytem w dn. 8. 10. b. r. w Berlinie nowe warunki tego handlu, wydane drukiem p. t. „Einheitsbedingungen in deutschen Getreidehandel", a obowiązujące od 1 stycznia 1929 roku.

W związku z tem wypracował „Verein Berliner Getreide- u. Produktenhändler" nową terminatkę (formularz kontraktów), orzekający, że zamiast dawniejszych „berlińskich zwyczajów handlowych", obowiązują obecnie nowe normy handlowe, o ile nie są w nich zawarte klauzule, przewidujące co innego. Powyższe obowiązuje od 1. 11. b. r. Stosownie do tego są dla tranzakcyj zawartych podług „berlińskich warunków importowych", miarodajne nowe terminatki.

Ze stad arabskich. Stado Braci Mencel, koni arabskich w Niskołyzach (woj. tarnopolskie) i Pawełczu (woj. stanisławowskie), posiada obecnie trzy siwe klacze-matki, czystej krwi arabskiej: urodzoną w Podhajczykach, stadzie M. Łukasiewicza, 14-letnią, bardzo realną, pełną wyrazu i szlachetności Arabellę, jabłonowską 18-letnią, o dobrych linjach, wybitnie żeńską Lotnę (inbreed w II — III-cim pokoleniu na weilowskiego Anvila) i importowaną w bieżącym roku z Weil 7-letnią, poprawną i typową Bahra'ę, po Demir Kaja od Bandita, po Sven Hedin s. Souakim'a, importowanego w łonie matki, Smyrny, a więc pół-brata Nana Sahiba I. Arabella,



Demir Kaja

używana pod wierzchem, wykazywała duże zdolności w polowaniach z chartami. Z wiosną przyszłego roku będzie włączona do stada córka Bakszysza, siwa, 3-letnia Alina, urodzona w stadzie M. Zakrockiego.

Importowana Bahra jest źrebna weilowskim Dynamit'em s. Souakim or. ar., Lotna, państwowym Kohejl-Ibn-Mazepa, a Arabella importowanym z Weil, siwym Demir Kaja, urodzonym 1908 r. w stadzie Visnyewcze (Jugosławia), po Djeilan or. ar. od Sakuntala, po Amurath 1881 od Saoud, po Djerid or. ar. Ogier ten, o wybitnych linjach, z doskonałym ruchem w kłusie i galopie, był czołowym ogierem w Trakenach, co daje mu jak najlepszą markę.

Kohejl-Ibn-Mazepa winien doskonale odpowiadać klaczom weilowskim: mając, ze strony matki, w III-ciem pokoleniu Anvila, a będąc produktem połączenia w prostych linjach żeńskich (przez Łanię w II — III-ciem pokoleniu), linji oryginalnej Gazelli, odświeży, zaaklimatyzowaną u nas krwią, nieco przeinbredowaną krew weilowską, z którą jednak (przez Anvila) posiada styczne. Równocześnie ogier ten doda klaczom z Weil suchości i szlachetności.

Z młodzieży w Stadzie Braci Mencel znajdują się: roczniaki: ciemno-siwy, bardzo szlachetny i obiecujący Assan, urodzony w stadzie M. Zakrockiego, po Mohort s. Bachmat s. Arslan or. ar. od Azja po Equator s. Arslan or. ar., oraz importowane z Weil, dobrze ruszające się, wszystkie po Koheilan IV.: różowa Dabba od Dorinda, po Dynamit s. Souakim or. ar., gniady Landsknecht od Soldateska, po Souakim or. ar., dwuletnia, miodowo-siwa Bermina od Bahra i najlepsza z importowanych, sucha i szlachetna trzy-letnia siwa Salome, od czołowej klaczy w Weil-Sardine, po Souakim or. ar. od Savona, po Amurath 1881 od Saoud, po Djerid or. ar. Bermina i Salome idą do Publicznej Stajni treningowej.

Czarnoziem podolski na wapieniu, stwarza w Niskołyzach znacznie lepsze warunki hodowlane, aniżeli mało przepuszczalna glina w Pawełczu.

Wielki rozmach, z jakim właściciele traktują hodowlę, daje pewność, że rozwinie się ona jak najlepiej, a importowanie typowych przedstawicieli rasy, o bezsprzecznie wysokiej krwi, przyczyni się znacznie do rozwinięcia hodowli w całym kraju.

Dr. E. Skorkowski

Pierwsza Światowa Statystyka Rolnicza. Przygotowania do przeprowadzenia pierwszej statystyki rolniczej w całym świecie w roku 1930 ukończono już prawie zupełnie. Kraje i kolonje, które przyrzekły czynny współudział w tem wielkiem przedsięwzięciu, reprezentują 98% całego rolnictwa światowego, jak oświadczył Leon M. Estabrook, dyrektor statystyczny przy Międzynarodowym Instytucie Rolniczym w Rzymie.

Wyniki projektowanego światowego spisu gospodarczego będą ogłoszone w roku 1931 lub 1932. Zebrane dane obejmować będą ilość i wielkość gospodarstw rolnych, obszar i uprawę najważniejszych produktów rolnych, a także liczbę, rodzaj i wiek wszelkiego inwentarza żywego. W krajach Północnej Półkuli Ziemskiej spis ten odbędzie się po zbiorach w roku 1929, prawdopodobnie w pierwszych miesiącach 1930 roku. W krajach Południowej Półkuli gdzie sezon letni jest podczas naszej zimowej pory, spis gospodarstwa również odbędzie się po zbiorach, który jednak kończy się z dniem 30 czerwca, 1930 r.

Każdy kraj biorący udział w tem wielkiem przedsiębiorstwie dokona spisu w swych granicach własnemi siłami i metodami, wzorując się jednak na metodach, opracowanych przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy, a następnie zestawi, zesumuje i ogłosi zebrane wyniki. Rezultaty tych spisów będą następnie zebrane w jedną całość, odpowiednie światowe tablice statystyczne będą opracowane i ogłoszone przez Instytut Rolniczy.

Celem tej światowej statystyki gospodarczej i inwentarza żywego jest zebranie dokładnych danych, dotyczących rolnictwa w całym świecie, a zatem dokonanie dzieła, nigdy dotychczas w historji świata nie podejmowanego.

Z 200 krajów, które zgłosiły swój współudział, tylko 60 jest takich, które kiedykolwiek przeprowadziły spisy gospodarcze, a z tych znów mniej niż czterdzieści przeprowadzało regularne spisy rolnicze od roku 1900. Przygotowania do pierwszej statystyki rolnej rozpoczęto w roku 1925, gdzie przystąpiono do naukowego badania spisów gospodarczo rolnych, dokonywanych w różnych krajach od roku 1900. Po ukończeniu tych badań przygotowano odpowiedni program działania i opracowano stosowny kwestjonarjusz rolniczy, który został zatwierdzony przez Instytut Rolniczy w roku 1926. Kopje owego kwestjonarjusza rozesłano następnie do wszystkich rządów z załączeniem prośby o współpracę.

Z wyścigów. W sezonie jesiennym b. r. na stołecznym torze rozegrano 376 gonitw, mianowicie: 1 dla koni dwuletnich i starszych z premją 21.000 zł, 143 dla dwuletnich z premją 454.000 zł, 32 dla trzyletnich z premją 112.000 zł, 171 dla trzyletnich i starszych z premją 553.000 zł, 29 dla czteroletnich i starszych z premją 112.000 zł, a biegało 359 koni, startując 1982 razy, wygrywając łącznie 1,252.000 zł (bez premji hodowlanej), przeciętnie po 3.480 zł na głowę, po 630 zł na start.

W szczególności wygrały:

71 dwuletnie klacze po 3.300 zł na głowę, 67 dwuletnie ogiery po 3.200 zł, 52 trzyletnie klacze po 4.300 zł, 50 trzyletnie ogiery po 3.700 zł, 45 starsze klacze po 2.500 zł, 74 starsze ogiery po 3.700 zł, wbrew normie zarówno dwu- jak i trzyletnie klacze wykazując przeciętną wyższą od swych męskich rówieśników, gdy starsze klacze jak zawsze, szary koniec zajmują.

Ze stada państwowego biegało 34 koni z wygraną 113.000 zł, po 3.300 zł na głowę, po 500 zł na start, konie te więc dominują tylko liczebnie.

Ze stajen małop. biegało 46 koni startując 262 razy z wygraną 112.000 zł, po 2.430 zł na głowę, po 430 zł na start, z przeciętną więc znacznie niższą od ogółu koni, co dziwić nie może, gdy się zważy, iż nie ma w Małopolsce żadnego wybitnego ogiera. W szczególności biegały urodzone:

I. W st. B. Ziętarskiego 8 koni z wygraną 16.060 zł, na głowę 2.000 zł, na start 510 zł.

II. M. Jędrzejowicza 6 koni 15.020 zł, po 2.500 zł i po 400 zł.

III. R. Kraińskiego 4 koni 11.290 zł, po 2.820 zł i po 400 zł.

IV. R. Czaykowskiego 7 koni 9530 zł, po 1.360 zł i po 220 zł.

V. A. Ostoja - Ostaszewskiej 2 konie 9.460 zł, po 4.730 i po 860 zł.

VI. H. Towarnickiego 2 konie 8.890 zł, po 4.440 zł i po 740 zł.

VII. H. Woźniakowskiego 6 koni 8.860 zł, po 1.440 zł i po 230 zł.

VIII. A. hr. Potockiego 3 konie 8.690 zł, po 2870 zł i 580 zł.

IX. A. Youngi 1 koń 6.320 zł, na start 700 zł.

X. W. Smalawskiego 1 koń 3.000 zł, na start 1.000 zł.

XI. A. Wasilewskiego 1 koń 2.780 zł, na start 390 zł.

XII. Ze stajni podpisanego 2 konie z wygraną 11.330 zł, na głowę 5.660 zł, na start 800 zł.

Dalej biegało po jednym koniu ze stajni N. hr. Duninowej i K. hr. Rostworowskiego z drobną wygraną, i jeden koń Zaremby Kozłowskiego bez rezultatu.

Z cracków sezonu wiosennego, Karat wygrawszy derby nie pokazał się więcej na torze, nie sądzę by z przesytu laurem i mamoną już stały także pod kloszem trzyletnie ogiery Batiar i Pirat, trzyletnia Dziwo II również nie wybiła się w jesieni, a nawet oba „hofraty", koledzy z jednej stajni: „Forward i Granat" nie dopisały w Wielkiej Warszawskiej, rehabilitując się co prawda później w nagrodzie im. ks. Lubomirskich i w gonitwie o marną nagrodę 3.000 zł zajmując tradycjonalnie oba pierwsze miejsca, gdyż tak nieracjonalnie ułożono propozycje, iż w ostatnio wymienionym biegu, przy końcu sezonu, niemal więc w biegu pocieszenia, oba tuzy, z których każdy wygrał w b. r. prawie po 70.000 zł, miały prawo startu, gdy prawa tegoż nie miał np. mój wychowanek Pan Prezes, mimo iż w b. r. wygrał tylko 20.440 zł.!

Dalej z wiosennych gwiazd trzyletnia Fergana udowodniła swą wysoką klasę, do wygranej 36.530 zł, zdobywając w jesieni dalsze 50.000 zł w miejsce gwiazd wygasłych nowe zajaśniały w następującej konstelacji: trzyletni Erudyt po Harlekin z wygraną 65.000 zł, trzyletnia Fergana po Witek 50.000 zł, trzyletnia Galante po Bankaröescse 46.600 zł, dwuletnia Arrow po Manton 46.100, w tym samym wieku Falada po Harlekin 43.100 zł i Faust po Kings Idler 37.400 zł.

Z 359 koni na warszawskim torze 66 nic nie wygrało, z 204 sztuk przychowku pełnej krwi z 926 r. 74 nie pojawiło się na torze.

Na torach prowincjonalnych, w czasie od 1 lipca rozegrano 406 gonitw, współzawodniczyło 380 koni, wygrywając 532.000 zł, przeciętnie na głowę po 1.400 zł.

Z wymienionej zaś sumy przypadło:

41.000 zł w gonitwach dla koni półkrwi, 33.500 zł military, 69.500 zł koniom arabskim, pozatem wszystkiem 5.700 zł w 10 biegach dla koni włościańskich.

Na tychże torach ze stajen małopolskich biegały z powodzeniem: Tamerlan Towarnickiego z wygraną 7.200 zł, Bianka Ziętarskiego 5.830 zł, Lapis Lazuli Jędrzejowicza 3.720 zł, Malta hr. Rostworowskiego 3.420 zł.!

Na rok przyszły premje wyścigowe znacznie podwyższono, chów więc pełnej krwi ma możność rozwoju, byle tylko nie chować gałganów, a niestety dość trudno o niezawodną receptę!

O marchwi niedawno wiele pisano, a nie wierzę, by gdzieś komuś warstwa źrebiąt wyginęła — na marchew — przyszłe remonty marchwią nie tylko karmić można, ale karmić się musi, bo nie warto, dokładając, chować dla dyplomu na medal. Folblutom — przy racji owsa — im więcej tem lepiej marchwi dodawać można, bo świetnie regulując żołądek, zwiększa konsumcję owsa, naturalnie byle marchew była zdrowa i czysta.

Józef Bartmański

Urodzaje na Ukrainie. Dane sowieckie stwierdzają, że urodzaje w r. z. mają być na Ukrainie lepsze, niż w r. ub., ponieważ jednak w okręgach stepowych przepadło około 5 mil. ha zasiewów, ogólny zbiór przewiduje się mniejszy o 16 milj. pudów niż w r. ub. Rząd ukraiński zamierza okręgom, dotkniętym nieurodzajem dostarczyć ziarno siewne, oraz zwolnić je od podatków. Jednocześnie, przewidując dalszy jeszcze wzrost trudności w przeprowadzeniu skupu zbóż, zdecydowano się na podniesienie oficjalnych cen, płaconych przez rząd do następującej wysokości: żyto 95 kop. za pud, pszenica miękka 1.32 kop., pszenica twarda 1.40 kop., jęczmień 92 kop., owies 80 kop.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

315. Rola ugor wojenny, po wyczyszczeniu żyto, potem hreczka, żyto i obecnie ziemniaki 85 q z morga. Ani gnoju ani nawozów pomocniczych do tego czasu nie dawano. Na wiosnę ma przyjść jęczmień z koniczyną białą na nasienie. Jakich i w jakich ilościach użyć nawozów pomocniczych? Gleba czarnoziem podolski.

Prenumerator

316. Jaki typ siewnika do nawozów sztucznych okazał się najpraktyczniejszy i jaka wielkość danego siewnika potrzebna przy wysiewaniu 200 q nawozu w roku, a to po połowie przy zasiewach wiosennych i jesiennych?

S. B. S.

317. Proszę o wskazówki, w jaki sposób wygubić móle mączne. Zaznaczam, że spiżarnia jest jasna, sucha, wysoka.

Z. Z.

318. Jak najlepiej gotować mięso końskie dla świń, mając do dyspozycji kocioł (parnik) do gotowania ziemniaków?

K. D. O.

319. Czy dozwolone jest używanie przez funkcjonariuszy prywatnych mieszkania i ogrodów przez 1 rok, licząc od dnia rozparcelowania majętności, w której dany funkcjonariusz pracował?

Z.

ODPOWIEDZI

Unormowanie żywienia zimowego

(II Odpowiedź na pytanie 296)

Indywidualność i rasa zwierząt, jakoteż stan gruczołów mlecznych w danej fazie okresu laktacyjnego oznaczają przedewszystkiem granice w wydajności mleka. Wpływ żywienia zaś i innych warunków mieści się dopiero na drugiem miejscu i oddziaływa na produkcję mleka tylko w granicach możności działania gruczołów mlecznych. Od żywienia zależy czy stopień działania gruczołów mlecznych utrzyma się w należytej wysokości, czy też nie.

Zestawiając dawki pokarmowe, należy najpierw zwrócić uwagę na to, czy środki pokarmowe, które mamy do dyspozycji, odpowiadają danym gatunkom zwierząt i czy już w praktyce żywienia zwierząt okazały się skuteczne. Albowiem różne gatunki zwierząt różnie trawią jeden i ten sam pokarm. Największą zdolność trawienia posiadają przeżuwacze, a z pośród tych, bydło lepiej trawi słomę i grubsze siano aniżeli owca. Łatwiej strawne pokarmy trawi owca niegorzej od bydła. Trudniej trawi koń, a jeżeli chodzi o surowe środki pokarmowe, to najsłabiej trawi świnia. Różnica w sile trawienia tłumaczy się przedewszystkiem różną budową organów trawiennych i ich różną długością i pojemnością u różnych zwierząt.

Wedle wyników wielu prac jest przyjęte, że do wyprodukowania 10 kg mleka, o średnim składzie, jest potrzebna pasza, której siła pokarmowa równałaby się 2,5 kg skrobi z 0,55 kg strawnego białka, nie licząc w to, oczywista, paszy potrzebnej do utrzymania samego organizmu krowy. Na samo utrzymanie krowy liczy się za każde 500 kg żywej wagi taką ilość paszy, której siła odżywcza odpowiadałaby 2—2,5 kg skrobi z 0,3 kg strawnego białka. Krowy, ważące więcej, otrzymują odpowiednio więcej pokarmów i naodwrót. Stąd ilość paszy, którą podajemy, jest zależną od wagi zwierzęcia i od jego produkcyjności. Żywić powinno się indywidualnie, to znaczy, że dzieli się krowy jednej obory na kilku grup, zależnie od wydajności mleka i każdą grupę żywi się inaczej, zależnie od jej produkcyjności. Nie muszą przytem krowy równej produkcyjności stać obok siebie, albowiem można wszystkim dać jednakową paszę podstawową, a tylko pasze treściwe podaje się pojedyńczym krowom, zależnie od ich produkcyjności. Stąd też wykonywanie próbnych udoi w regularnych odstępach czasu jest nieodzownym warunkiem racjonalnego unormowania żywienia bydła. Ilość paszy powinno się tak odmierzyć, aby krowy nie chudły, ani się nie opasały, aby jednak były w dobrej kondycji. Należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że wydajność mleka, od pewnej wysokości począwszy, nie powiększa się równomiernie z powiększeniem ilości paszy i że do wyprodukowania ostatniego litra mleka, przy najwyższej produkcyjności, o wiele więcej potrzeba pokarmu, aniżeli poniżej wspomnianej granicy.

Ponieważ 1 l. krowiego mleka zawiera przeciętnie 7,4 g związków mineralnych, a w tem 1,8 g tlenku wapnia (CaO) i 1,5 g kwasu fosforowego (P_2O_5), to aby organizm krowy nie ubożał w te składniki, musi być pobraną owa ilość związków mineralnych z paszy. Jeżeli z 1000 kg żywej wagi krowy otrzymuje się 20 kg mleka, to 36 g CaO i 30 g P_2O_5 może pokryć zapotrzebowanie tych związków. Dodając jeszcze 100 g CaO i 50 g P_2O_5, potrzebnych do utrzymania tylko organizmu krowy, otrzymamy okrągło 150 g CaO i 100 g P_2O_5, które mają być pobrane dziennie przez 1000 kg żywej wagi krowy i przy wydajności 20 kg mleka dziennie. Ilości te są już zreguły pokryte przez paszę, gdy zaś pasza jest uboga w związki mineralne, dodaje się kredę szlamowaną, względnie fosforan wapnia. Bliższe dane, dotyczące mineralnego odżywiania, znajdzie Pytający w Nrze 2 Rolnika z r. b. w rubryce „Odpowiedzi".

Przy unormowaniu zimowej paszy dla bydła mlecznego bierzemy pod uwagę buraki pastewne, wytłoki buraczane, kiszoną paszę, niewielkie dawki ziemniaków, które wraz z dobrem sianem, zdrową słomą, śrutem zbożowym, otrębami i makuchami wchodzą w skład zimowej paszy.

Ponieważ producentowi chodzi nie tylko o ilość, ale także o skład i jakość mleka, przeto należy zwrócić uwagę nie tylko na siły odżywcze i smak poszczególnych pokarmów, ale także na wpływ, który poszczególne pasze wywierają na smak i właściwości mleka i masła. Jest rzeczą znaną, że spleśniałe lub inaczej zepsute pasze wpływają na zły smak mleka, a zwłaszcza masła, i że ów zły wpływ trwa jeszcze przez pewien czas po odebraniu zepsutych pokarmów z paszy.

Smak mleka i masła psuje się do pewnego stopnia przy większem spasaniu słomy, która często powoduje gorzki smak mleka, buraków, liści buraczanych, ziemniaków, makuchów rzepakowych, powyżej 1 kg dziennie i na sztukę, makuchów lnianych, które udzielają mleku i masłu smak oleju lnianego i z powodu złej wody do picia. Jako środki poprawiające smak mleka, są uważane pasze z dobrych łąk i pastwisk, koniczyny, marchew pastewna, mączka ryżowa.

Niektóre środki pokarmowe powodują, że masło staje się twarde i trudno smarujące się; tu należy zielona pasza z kwaśnych traw, słoma wogóle, brukiew, liście buraczane, ziemniaki, ześrutowany groch i wyka, makuch lniany i zdaje się otręby żytnie. Za miękką konsystencję przybiera tłuszcz mleka po skarmieniu ziaren owsa i kukurydzy, makuchów z rzepaku, słonecznika i otrębów pszennych. Wspomniane oddziaływanie pokarmów jest oczywista zależnem od ilości skarmionych pasz i ten wpływ nie występuje wtedy, kiedy inne pasze działają w odwrotnym kierunku. Wspomnieć też należy, że skarmiając przez czas dłuższy większą ilość bardzo wodnistej paszy, otrzymuje się też bardzo rzadkie mleko, zdaje się, że pozostaje to w związku w pewnem osłabieniem organów z powodu wielkiej ilości wody w karmie. Dla przykładu weźmy pod uwagę, że mamy do dyspozycji dla krów, ważących przeciętnie po 500 kg, i dających po 10 kg mleka dziennie, oprócz ściółki, następujące karmy: 15 kg buraków pastewnych, 2 kg dobrego siana, 2 kg koniczyny czerwonej, 5 kg grochowej słomy i 2 kg otrębów pszennych. W owych pokarmach mieści się siła odżywcza równoważna następującej ilości kg skrobi (wedle tablic Kellnera):

	strawn. białka	wart. skrob.
15 kg buraków	0,015 kg	0,95 kg
2 kg siana	0,076 kg	0,62 kg
2 kg koniczyny	0,110 kg	0,63 kg
5 kg słomy groch.	0,170 kg	0,81 kg
2 kg otręb. pszen.	0,182 kg	0,85 kg
Razem	0,553 kg	3,86 kg
Zaś wedle normy powinno być	0,850 kg	5.— kg
Brakuje zatem	0,297 kg	1,14 kg

Z pośród pasz, które są do nabycia na rynku, wyszukuje się te, które są odpowiednie dla bydła mlecznego i wypadają, w porównaniu do swej wartości odżywczej, najtaniej. W ten sposób można znaleźć, zapomocą tablic Kellnera, cały szereg odpowiednich pokarmów, względnie mieszanin pasz. W powyższem zestawieniu można pokryć brakujące składniki przez dodanie: 1 kg makuchów lnianych co odpowiada

	strawn. białka	wart. skrob.
	0,272 kg	0,72 kg
i 1/2 kg ześrutowanego jęczmienia co odpowiada	0,030 kg	0,36 kg
Razem	0,302 kg	1,08 kg

Dodam jeszcze, że mówiąc o wartości skrobiowej, to już w tej wartości mieści się siła odżywcza strawnego białka.

Inż. Marek Hahn

Robaczki drzewne

(Odpowiedź na pytanie 312)

Do otworów należy nasączyć terpentyny, nafty, siarczku węgla, karbolineum, karbolu lub kreozotu. Najlepiej zwykłą oliwiarką.

Inny sposób stosowany przez O. O. Jezuitów już z początkiem XVIII wieku przedstawia się następująco: octu zwykłego 1½ litra, czosnku 12 g, cebuli 25 g, soli kuchennej 12 g, liści piołunowych 80 g, pieprzu tłuczonego 2 g, wszystko gotuje się razem w garnku glinianym lub kamiennym przez kwadrans. Po ostudzeniu, do około 50 stopni, napuszcza się robaczywe miejsca pendzlem lub gąbką.

We Francji stosują mieszaninę 4 gramów tymolu, rozpuszczonego w spirytusie (dostanie w aptece, apteczna nazwa: Thymolum reedist), 16 g ałunu, łyżkę kleju rozpuszczonego. Wszystko miesza się w litrze wody i na gorąco napuszcza się miejsca robaczywe.

Po wyschnięciu każdego z wyżej podanych płynów, należy otworki zalepić woskiem w terpentynie, kitem stolarskim, szklarskim lub gorącym klejem z dodatkiem mąki drzewnej.

Inż. Broniewski

Prawa służby folwarcznej do jednorocznego mieszkania

(Odpowiedź na pytanie 319)

Zaznaczamy, że rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 22. III. 1928 Nr. 34 Dz. u. p. ma zastosowanie, gdy obszar sparcelowany przekracza 15 ha i parcelacja jest wynikiem nałożonego przez Ministra Reform Rolnych obowiązku ich rozparcelowania.

Według art. 4. tego rozporządzenia mają uprawnione osoby (służba folwarczna w

rozumieniu ustawy) prawo korzystania ze zajmowanych przez nie budynków mieszkalnych i inwentarskich do czasu zaspokojenia praw, wynikających z niniejszego rozporządzenia, a w każdym razie nie krócej, jak do wygaśnięcia jednorocznych umów najmu, poczem na piśmienne wezwanie okręgowego Urzędu ziemskiego winny w ciągu jednego miesiąca opuścić majętność.

Rozporządzenie to gwarantuje służbie folwarcznej jedynie prawo mieszkania i użytku budynków inwentarskich — nie mówi zaś nic o gruntach deputatowanych, lecz z ogólnych ustaw wynika prawo służby do dotrzymania im prawa zebrania plonów z ich gruntów deputatowych lub odszkodowania za nie.

W sprawie tej najlepiej wnieść zażalenie do Urzędu Okręgowego Ziemskiego i nie ustępować ze swych mieszkań, budynków inwentarskich tudzież gruntów.

Czynić przeszkody w nabyciu działek parcelacyjnych nie mogą przybyli parcelanci, albowiem wystarcza wnieść ofertę z tą samą ceną jednostkową.

Wszakżeż służbie folwarcznej służą wedle ustaw o reformie rolnej przywileje przed wszystkimi innymi parcelantami, których im nikt odebrać nie może.

I w tej sprawie należałoby wnieść zażalenie do Okr. Urzędu ziemskiego.

Zwrócić w końcu należy uwagę, że w pobliskiem mieście powiatowem musi być powiatowy Urząd ziemski i ten wedle obowiązujących ustaw winien udzielać w takich wypadkach porady i ochrony.

Dr. Karol Czerny

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Sprawa podniesienia wytwórczości rolnej, poruszona przez Prezesa C. T. R. p. Fudakowskiego, jest w ciągu dalszym omawiana szeroko tak przez naszych ekonomistów, jak i rolników. Ostatnio porusza ją p. Leon Epsztein w jubileuszowym zeszycie „Gazety rolniczej". Pisze on mianowicie:

Żeby w tak krótkim czasie osiągnąć, bądź co bądź, tak poważny wynik, akcja podniesienia wytwórczości rolnej musi być prowadzoną sprężyście, energicznie, z wielką znajomością miejscowych warunków i stosunków, a przytem powinna być możliwie prosta, nieskomplikowana, nie powinna dążyć odrazu do jakiegoś ideału — grzech, niestety, tak często powtarzający się u nas — a dążyć powinna konsekwentnie i szybko do wyznaczonego celu.

Trzech dzielnych ludzi, z każdego b. zaboru jeden, powinno tworzyć sztab działania w centrum kraju, mieć do pomocy wszelkie organizacje rolnicze i z każdego powiatu po jednym członku, znającym doskonale warunki rolnicze swego powiatu, ludzi, gospodarstwa, ich potrzeby i niedomagania.

Ludzie do tego potrzebni nie od polityki, nie od reprezentacji i frazesów, lecz ludzie czynu i idei. Ileż to podczas wojny i po niej zdziałano dla podniesienia produkcji rolnej, podźwignięcia zniszczonych gospodarstw w daleko gorszych, trudniejszych i beznadziejnych warunkach. Dzisiaj to robota dla kraju, nie tylko dla siebie, czyż więc nie znajdą się doświadczeni ochotnicy do tej akcji bojowej? Powiedziałbym, że dotychczas czynniki miarodajne, bądź co badź, za mało jeszcze interesują się wytwórczością rolniczą. Jako przykład przytoczę, że gdy wprost nadzwyczajnie wyginęła pszenica u mniejszej własności w najlepszem dla pszenicy województwie, nie widać absolutnie nikogo, coby się zainteresował, z jakiej przyczyny tysiące morgów pszenicy wyginęły i w jaki sposób zaradzić temu, żeby się takie katastrofy nie powtarzały.

Przechodząc do szczegółów odnośnie do zorganizowania akcji u własności większej mówi co następuje:

Od czego zacząć tutaj, czy od dążenia do jakichś nadzwyczajnych wyników, czy też od analizy i dociekania, co trzeba zrobić, żeby w warunkach niesprzyjających, produkcja tak strasznie nie spadała. Czyli mówiąc inaczej i opierając się na przykładzie, wziętych faktycznie z życia, cały wysiłek części większej własności może i powinien być skierowany na szukanie sposobów niedopuszczenia spadku produkcji zbożowej w latach niesprzyjających.

Zapewne możnaby się spotkać z twierdzeniem, że to niemożliwe. Lecz wiedza rolnicza daje inną odpowiedź: uważa to za zupełnie możliwe. Czasowa moda niemiecka — jednostronnego stosowania większych dawek azotu może być właśnie przyczyną takiego spadku wydajności w pewnych warunkach; gdy przeciwnie podobne gleby w podobnych warunkach klimatycznych mogą się ratować przez większe stosowanie wapna, fosforu, wprowadzenie odpowiedniejszych odmian i t. d. Większe uzależnienie się od wpływów atmosferycznych na produkcję przy dzisiejszym postępie wiedzy rolniczej i techniki, przy dzisiejszych nawozach pomocniczych i narzędziach jest już zupełnie możliwe. Można zatem zapobiec tak znacznym wahaniom produkcji, jak z 7600 q do 3700 q. a tem samem znacznie podnieść średnią wydajność.

Jeżeli przypomnimy sobie straty wynikłe z powodu niezmiarki, chwościka, zgorzeli, z powodu za mokrych lat dla jednych, znowu za suchych dla drugich i dowiemy się, że jednak coś niecoś na to poradzić można, przypuszczam, że żaden rolnik nie pożałuje nakładów, żeby choć w części zaradzić takim klęskom.

A ileż to mamy błędów uprawowych, nawozowych, organizacyjnych już tak przywiązanych do pewnych ludzi, ziem i okolic, że nikt sobie już z miejscowych nawet sprawy nie zdaje z tego. Tutaj praktyczna i mądra inspekcja w porozumieniu z lokalnemi organizacjami odrazu może dać ten korzec żyta z morgi.

W każdym razie, jeżeli chodzi o interes kraju, to większa własność przy wielkich staraniach, żeby wszystko było zrobione prawidłowo i na czas, musi nie żałować nakładów i w ten sposób szybko produkcję podniesie.

Ten sam temat porusza Dr. Kornel Paygert w „Rolniku Ekonomiście". Wychodzi on ze założenia, że najważniejszą przytem kwestją jest odpowiednia polityka zbożowa. Jedynie ona może rolnictwu opłacić uintenzywnienie prowadzenia gospodarki:

aby ją umożebnić, należy rolnikom dać możność uzyskiwania za płody takich cen, któreby potrzebne wkłady opłacały, a to na stałe da się osiągnąć tylko przy odpowiedniej ochronie celnej, chroniącej przed konkurencją krajów produkujących taniej, tembardziej, że staje się zupełnie aktualne dla nas niebezpieczeństwo konkurencji rosyjskiej i rumuńskiej. Chcąc przed niem obronić się, mamy tylko jedną drogę: wprowadzić ochronne cła zbożowe, jak to uczyniły prawie wszystkie państwa europejskie, ochraniające swoją produkcję rolną wysokiemi cłami. Na wyłamywanie się z pod ogólnego prądu, a na korzyść polityki wolno-handlowej, pozwolić sobie mogą państwa tylko bardzo bogate, jak Anglja, lub Holandja, a nawet Danja. Polityka handlowa Polski traktuje rolnictwo po macoszemu, bo podczas gdy ceny innych towarów podnosi cłami importowemi, to najważniejsza gałąź rolnictwa, bo produkcja zbóż, pozbawiona jest zupełnie ceł ochronnych. W tym samym czasie stosowane są cła wywozowe, które cofają nas o 100 lat, gdyż od 100 lat przestano w Europie niemi operować.

Wykazawszy cyfrowo, iż produkcja zwierzęca stoi znacznie poza produkcją roślinną, podaje konkretne rady poparcia tej ostatniej

Jednem z ważnych zadań polityki handlowej jest oddziaływanie na zmniejszenie wahania cen. W danym wypadku decydujące są nie zarządzenia, któreby były jednoznaczne z częściową etatyzacją handlu w rodzaju państwowej rezerwy zbożowej, lecz celowa polityka celna. Wzorem dla nas mogłyby być Niemcy, które już na wiele lat przed wojną światową wprowadziły świadectwa przywozowe (Einfuhrscheine). Kupiec wywożący zagranicę zboże dostaje zaświadczenie, na mocy którego taką samą ilość może importować bez opłaty cła. Zaświadczenie to może odstąpić innemu, wskutek tego nabiera ono wartości obiegowej; tem samem w okresie większej podaży, zniżki ceny do ceny eksportowej, dodawaną bywa wartość zaświadczenia, czyli że cena krajowa podnosi się o jego wartość, a dalszym rezultatem jest zmniejszenie wahania cen. O ile chodzi o bezpośrednie wkroczenie państwa w dziedzinę transakcji kupna, stoją tu dla niego wrota otwarte, jako dla największego konsumenta, a to przez armję. Powinna ona mieć możność pokrycia całego zapotrzebowania zboża w okresach największej podaży, a więc przedewszystkiem w jesieni. Miałoby to potężny wpływ na cenę owsa i żyta, a pośrednio na cenę jęczmienia i pszenicy. Dalszym środkiem ustabilizowania cen naszych zbóż, będzie uruchomienie kredytów na mocy ustawy „o rejestrowym zastawie rolniczym", ponieważ rolnik nie będzie zmuszonym zbywać jednorazowo większych ilości zboża, któreby mogły wpłynąć na obniżenie cen.

b. j.

TO I OWO

Z lektury hodowlanej

W ostatnich czasach wyczytałem w „Rolniku" kilka uwag, które zasługują, by je powtórzyć w rubryce „To i owo", w tym wypadku spełniającej funkcję „Wesołego kącika".

A więc najpierw dowiadujemy się, że w pewnem stadzie przeprowadza się ciągle jeszcze wszystkie możliwe krzyżówki, a zachwycony rezultatami autor („Budowa lekka — chody gazeli!!") nazywa to „jedyną w Polsce (myślę że w całej Europie!) oazą tworzenia nowych ras koni z krzyżowania" i wyraża nadzieję, że uda się w ten sposób stworzyć „nowy typ konia wszechstronnego, którego Polsce zawsze potrzeba". Szczęść Boże!

W innym fejletonie czytamy: „z zabawek nudzącego się w klasztorze mnicha (Mendla) stwarza świat uczony teorje, które jak popioły z wulkanów zasypują zdrowe poglądy na rzeczywistość“. — Przecieramy oczy, czy nas wzrok nie myli — a więc epokowe odkrycia Mendla, niezmienne reguły (nie teorje!) stosujące się równie dobrze do grochu, jak do myszy i koni, kamienie węgielne nowożytnej biologji, potraktowano jako „zabawkę“. To się nazywa pisząc o galopenach, zagalopować się! Ine nieco zdanie ma o tem np. prof. Adametz: Hod. zwierząt dom. str. 106 „Wpływ jaki wyniki badań Mendla wywarły na naukę biologji, w najszerszem znaczeniu tego słowa, nazwać można wprost bezprzykładnym“.

A teraz rada dla hodowców pełnej krwi: Najlepsze rezultaty otrzymuje się kryjąc wszystkie posiadane klacze jednym pierwszorzędnym ogierem. Ś. p. Stolpe, cytowany w tym artykule jako autorytet, pisze na str. 72 Koń pełnej krwi: „obowiązującem jest uświadomienie, że tylko fenomenalne ogiery jak St. Simon, Buccaneed, Ruler, dawały galopujące potomstwo w połączeniu ze wszelkiemi rodowodami“ i przytacza przykład Sac-a-papier, który po świetnych rezultatach z odpowiedniemi rodowodowo klaczami w Polsce, przeniesiony do Napagiedel, z klaczami dobieranemi raczej exterieur'owo, a najrozmaitszego pochodzenia, nic dobrego nie dał.

Józef Menccl

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Wolne posady

Kołodziej, wykwalifikowany, młody, Polak, potrzebny. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Bąkowice, p. Chyrów. 117

Zgłoszenia sprzedających

Ogier hucuł 3-letni zdatny na reproduktora za 700 zł. Stefan Wiktor, Ulucz, p. loco. 124

Pigwy 5 kg za 5 zł. — korzec 80 zł. Siennów, Zarzecze — Jarosław. 123

Zarząd dóbr Jaśmierz, buhajka 16 miesięcznego rasy simenthal po imporcie. 122

Wilk silny, bardzo rasowy, nietresowany, dwuletni, Uherce Niezabitowskie, p. Gródek Jagielloński. 121

Zarząd dóbr Wybranówka ad Bóbrka, tanio kompletną 6 konną młocarnię z lokomobilą. 120

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Końcowe wreszcie uwagi Konjunktury Gospodarczej, na temat obecnej sytuacji rolnictwa w Polsce:

Zdecydowany nieurodzaj dotknął łąki naturalne i sztuczne oraz pastwiska. Wskutek chłodów i suszy pierwszy zbiór był niższy od zeszłorocznego i od średniej 1923—1927 prawie 20% dla traw i prawie 40% dla koniczyn. Po raz drugi ogromnej części łąk nie koszono wogóle. Stan pastwisk w końcu sierpnia oznaczył Główny Urząd Statystyczny stopniem 1,9 według systemu pięciostopniowego. Należy ponadto uwzględnić, że pomyślne wyniki zbiorów polegają w tym roku na wyjątkowo wysokim stosunku ziarna do słomy, a zatem ilości tej ostatniej będą poważnie mniejsze od normalnych. Przypuszczenie, że producenci odbiją sobie zły zbiór traw i koniczyn wysokiemi cenami, należy odrzucić. Ceny są istotnie bardzo wysokie i mają nadal mocną tendencję, ale siano, a tembardziej słoma nie są u nas przedmiotem wielkiego obrotu rynkowego, przytem transakcje temi artykułami, odbywają się, wyjąwszy zakupy wojskowe przeważnie wewnątrz grupy rolniczej. Ten sam wzgląd powoduje, że nieurodzaj traw i koniczyn nie może być bezpośrednią przyczyną utraty siły nabywczej, a tylko pośrednią, poprzez produkcję zwierzęcą, o czem niżej. Wywóz siana, mający pewne znaczenie tylko w pobliżu granicy południowej i zachodniej, został zamknięty cłem w wysokości 15,— zł od 1 q, jału rzeźnego niepomyślne od roku, ujawa więc niewątpliwie prohibicyjnem.

Położenie gospodarstw oddających się w znacznym stopniu wytwarzaniu materjału rzeźnego niepomyślne od roku, ujawniło pewną poprawę od lipca do września pod wpływem ożywienia niektórych rynków eksportowych (Anglja). Zwyżka cen wewnętrznych, naturalna w okresie drożyzny pasz treściwych i okopowych, była jednak znacznie słabsza niż w roku ubiegłym, przytem lato ma dla naszych hodowców mniejsze znaczenie od sezonu zimowego i wiele gospodarstw wogóle latem materjału rzeźnego nie sprzedaje. Jesień zaś w tym roku przynosi pogorszenie bardziej groźne niż jesień ubiegła, jakkolwiek o zupełnie zmienionym charakterze. Gdy wówczas główną trudność stanowiła depresja cen, szczególnie silna dla trzody chlewnej i mająca przyczyny zarówno autonomiczne (nadmiar ziemniaków, przy normalnym urodzaju innych pasz) jak i zewnętrzne (nadprodukcja świń w Niemczech), obecnie punktem ciężkości jest brak pasz objętościowych. Koszty żywienia wzrastają skutkiem tego niepomiernie, a liczne zagrody drobne przystosowane do gospodarki naturalnej, nie rozporządzające gotówką na zakup pasz, stają przed koniecznością likwidacji znacznej części inwentarza, często nawet pociągowego lub mlecznego.

Wytwarza się w ten sposób nadmierna podaż przy braku nabywców, jakiej właśnie jesteśmy świadkami. Naturalną konsekwencją tego stanu jest ponowny spadek cen dotykający przedewszystkiem bydła rogatego i koni, trzoda chlewna nie jest narażona bezpośrednio, bo urodzaj ziemniaków i jęczmienia umożliwia nie tylko przeżywienie ale i tuczenie w rozmiarach normalnych. Jednakże przy obniżeniu cen mięsa wołowego trudno myśleć o zwyżce, a nawet utrzymaniu cen wieprzowiny, gdyż pomiędzy temi artykułami możliwa jest substytucja w dość szerokich granicach. Analogiczne jest położenie w krajach sąsiednich i według dotychczasowych danych brak pasz objętościowych można uważać za zjawisko ogólno-europejskie.

Szczególnie silne są objawy masowej wysprzedaży we Francji, Włoszech, Austrji i na Węgrzech, mniejsze w Niemczech i Czechosłowacji. Rumunja rozporządza nadmiarem niektórych pasz treściwych (kuchy słonecznikowe), ale równocześnie klęskowy nieurodzaj na Besarabji, przy braku komunikacji wywołał tam prawdziwą panikę. Brak danych o zbiorach siana w Z. S. R. R. Tylko z krajów północno-zachodnich sygnalizują dobry lub średni zbiór traw. Nieurodzaj objął także Stany Zjednoczone, a oszczędził Kanadę. Przy takiem położeniu ogólnem wydaje się nieunikniona światowa zwyżka cen zwierząt już wkońcu zimy, ale przedtem trzeba liczyć się z pogłębieniem depresji jesiennej. W stosunkach polskich wczesne wyjaśnienie stanu rzeczy, uniemożliwienie wywozu siana i owsa, utrudnienie wywozu otrąb, a przedewszystkiem znaczna produkcja okopowizn, pozwolą zapewne niedopuścić do paniki, zwłaszcza jeżeli będzie możliwe uruchomienie dostatecznej pomocy kredytowej, któraby ociekała do drobnych i niezorganizowanych rolników. Chów trzody chlewnej jest mniej zagrożony, bo dotyka go tylko nizki poziom cen, ale nie drożyzna paszy, może ponadto luki, któreby powstać mogły, wyrównać w czasie około 1 roku a nawet prędzej, jeżeli układ cen stanie się bardziej zachęcający. Do podtrzymania krajowych cen nierogacizny, rozporządzenie Min Skarbu, Roln. oraz Przem. i Handlu z dn. 25 września b. r. podnoszące dotychczasowe znikome stawki od importu tłuszczów zwierzęcych do 40 zł za 100 kg słoniny świeżej i solonej, oraz do 50 zł za 100 kg smalcu. Zachodzi wszakże obawa, by podniesienie cen krajowych, przy nizkim ich stanie zagranicą, nie osłabiło naszej zdolności eksportowej.

W każdym razie za bezpośrednio zagrożoną należy uważać tylko hodowlę bydła rogatego i może koni. Przytem straty w tym zakresie nie dadzą się wyrównać prędzej jak w ciągu lat kilku. Doświadczenie wykazuje, że wprawdzie opłacalność tuczenia trzody chlewnej jęczmieniem dotkliwie się obniżyła, jednakże okres po zbiorach przyniósł poprawę, gdy ewolucja stosunku ceny bydła do siana przedstawia się bardziej katastrofalnie.

Niewątpliwie położenie obecne hodowli bydła znacznie się pogorszyło, ponieważ załamanie cen bydła nastąpiło dopiero w październiku, a ceny pasz objętościowych nadal zwyżkowały gwałtownie. Przystosowanie naszych gospodarstw, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim do żywienia bydła, a nierzadko i koni, jednostronnie objętościowego, utrudnia zastąpienie części siana przez pasze treściwe, których ceny wzrosły dotąd nieznacznie i których import byłby łatwiejszy. Szczególnie silny ma być nieurodzaj pasz w województwie Poznańskiem oraz Wileńskiem i Nowogródzkiem. Pierwsze z nich jest obrazem wielkiej produkcji ziemniaków oraz przemysłu cukrowego, zastąpienie więc siana będzie tam stosunkowo łatwiejsze, natomiast wobec wysokiego stanu tamtejszej hodowli bydła nizinnego, mało wytrzymałego na wszelkie braki, powyższe zastępstwo może być tylko częściowe i straty w inwentarzu tej części kraju byłyby szczególnie dotkliwe. Położenie ziem północno-wschodnich jest nierównie trudniejsze, ponieważ nie mają one ani nadmiaru ziemniaków, ani przemysłu rolnego, ani łatwości dowozu, a przytem zostały równocześnie nawiedzione przez nieurodzaj zbóż.

Wywóz trzody chlewnej pozostaje od początku roku na poziomie wyższym od lat ubiegłych, ale dalszej tendencji wzrostowej nie wykazuje, co odpowiada nasyceniu rynku austrjackiego i czeskiego przy braku innych obszarów zbytu. Wywóz bydła rogatego w dalszym ciągu nie odgrywał roli, jedynie wywóz cieląt w stanie bitym, utrzymał się na poziomie zeszłorocznym.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 5 XII 1928.

Pszenica	4·93
Żyto	5·05
Jęczmień brow.	5·70
Jęczmień przem.	5·55
Owies	4·68

Hamburg 5 XII 1928.

Pszenica	5·05
Żyto	4·65
Owies	4·88

Liverpool 5 XII 1928.

Pszenica	4·98
Owies	4·80

Nowy York 4 XII 1928.

Pszenica	4·85
Żyto	4·50
Jęczmień	4·40

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 5 XII 1928.

Pszenica	46·00—46·50
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	34·50—35·00
Jęczmień brow.	36·00—36·75
Jęczmień przem.	33·00—34 00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	35·00—35·50

Lwów 5 XII 1928.

Pszenica dworska	46·00—47·00
Pszenica zbior.	00 00—00·00
Żyto	34·50—35·25
Jęczmień brow.	35·50—36·50
Jęczmień przem.	27·50—28·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	30·25—31·25

Poznań 5 XII 1928.

Pszenica	42·50—43·50
Żyto	33·25—33·75
Jęczmień brow.	35·00—37·00
Jęczmień przem.	33·50—34·50
Jęczmień past.	00·00—00 00
Owies	31·50—32·50

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 11 XII 1928 r.

Na Giełdzie większe obroty w życie oraz owsie po cenach w ramach dotychczasowych notowań.

Ogólny obrót 300 ton.

Naogół ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 46·00—47·00, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 33·75—34·75 jęczmień małop. brow. 680 gr. 34·50—35·50, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 26·50—27·50, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 29 25—30 25, kukurydza rumuńska 00 00—00 00, ziemniaki przemysłowe 4·75—5 00. fasola biała 75·00—100 00, fasola kolor. 50 00—55·00, krasa 65·00—75·00, groch 1/3 Viktorja 45·00 55·00, groch polny 37·00—39·00, bobik 32·75—33·75, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 38·00—39·00, siano słodkie krajowe prasowane 18·00—20·00, słoma prasowana 8·00—9·00, hreczka 33·75—34·75, len 72·00 74·00, łubin niebieski 00 00—00·00, rzepak ozimy ex 1928 70·00—72·00, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 72 00—73·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 51 00—51·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00 00, otręby żytn. netto bez worka 23·50—24 00, otręby pszenne netto bez worka 24·00—24·50, kasza hreczana 50% połówek 63·50—66·50, kasza jaglana 80 00—82·00, kasza jęczmienna 48·25—50 75, pęcak 48·00—50·00, proso krajowe 43 50—44·50, makuchy lniane 00 00—00 00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 177·00—187 00, mak niebieski 115—125, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·68—1·72, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0 00—0·00, worki używ. dobre za szt 1·38—1·42.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 30 XI 1928. Pszenica: dworska 47·00—48 00, targowa 46 00—47 00; żyto: dworskie 36 00—37·00, targowe 35·50—36·00; jęczmień: na krupy 34 00—35 00, targowy 00·00—00·00, na pasze 32·00—33·00; owies: dworski 36·00—37 00, targowy 35·00—36 00; kukurydza krajowa 00 00—00·00; tatarka 00·00 00·00; groch: zwycz. 60·00—65·00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 00·00—00·00. krasa długa 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00 00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 77·00—79·00; łubin: żółty 00·00—00·00 niebieski 00·00—00 00; mak: niebieski 140·00—150 00, szary 120·00—130·00; kminek krajowy 200·00—210·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 28·00—29 00, średnie 24·00—26·00, kwaśne 20·00—21 00; potraw 22·00—25·00; koniczyna 34·00—36·00; słoma: żytnia długa 11·00—12·00, mierzwa luzem 9·00—10·00; mąka pszenna: 65% gł. 75·00—76·00, 45% grys. 00·00—00·00, 50% pszenna krak. 00·00—00·00, 65% pszenna 73·00—74·00, mąka razowa 57·00—58 00, z Kongr grys. 000·00—000 00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 50·50—51 00, razowa 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00 00; otręby: żytnie 27·00—28·00, pszenne 27·00—28·00, jęcz. 25·00—26·00; pęcak zwycz. 44 00—45·00; siekanka 45·00 do 46·00; pobielanka 00 00—00·00; seradela 00 00—00·00; ziemniaki 8·00—9 00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 7 XII 1928. — Pszenica 48·00—00·00, żyto 36·00—00 00, jęczmień 33 00—00·00, owies 32·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 6·00—0 00.

W STANISŁAWOWIE dnia 6 XII 1928 r. — Pszenica 47·70, żyto 35·80, jęczmień 32·50 owies 32 00, kukurydza 39·25, ziemniaki 6 00—6·50, hreczka 35·50—00·00 proso 37·60—00 00, groch polny 55·00—00 00, groch Viktorja 83·30—00·00, bobik 42 00—00·00, fasola kolorowa 67·50—00·00, fasola biała 92·50—00·00, siemie konopne 70·00—00·00, siemie lniane 76·00—00·00, wyka 40 60—00·00, łubin 42·00—00·00, marchew 0·20—0·25, buraki ćwikłowe 00·20—00·25 buraki pastewne 00·10—00·00 cebula 00·20—00·25, czosnek 00·35—00·40, siano łąkowe 16·90, polne 18·00, lasowe 13·50, koniczyna 23·75, mieszanka 20·80, słoma okłotowa do sienników 7·75, na sieczkę 6·80, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 1 XII — 8 XII 1928.

Wynosił spęd: wołów 3 sztuk, buhaji 41 sztuk, krów 641 sztuk, jałownika 4 sztuk, razem 689 sztuk; cieląt 504 szt, baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 160—170 000—000 gr, buh. 000—000. 130—140, 000—000 gr, krowy 160—170, 140—150 90—110 gr, jałownik 165—170, 120—130, 000—000 gr, cielęta 142—160 gr, barany 00—00 gr., świnie 000 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 20·00—25 00 zł, siano II. 17 00—19·00 zł, siano III. 00·00—00·00 słoma 12·00—13 00 zł, koniczyna 29 00—30·00 zł, tymotka 00·00 do 00 00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·90 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 2·90 zł, cielęce 1 kg 4·50 zł, cielęce prow. 1 kg 4·50 zł, końskie duża sztuka 40·00 zł, końskie mała sztuka 27·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 1 XII — 7 XII Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 100 do 160 gr, woły 103—155 gr, krowy 071—125 gr, jałownik 095—150 gr, cielęta 146—203 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 205—236 gr, bitej wagi: 275—300 gr.

Na targ spędzono: buhaji 167, wołów 175, krów 102, jałówek 119, cieląt 563, owiec 3, kóz i baranów 0, nierogacizny 953, razem 2082 sztuk.

Ceny skor: wołowe 1 kg 2·50, krowie 2 20, cielęce za 1 szt. 14·00—15·00, z jałówek 1 kg 2·50—2·60 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 27 XI 1928: Konie lekkie pojazdowe 150—250 zł. robocze 100—150 zł, rzeźne 20—80 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 7 XII 1928. Płacono za bydło zł. 1·15—0·00, barany 0·00, cielęta 0·00. świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·73.

Na targ przypędzono 109 sztuk koni, 196 sztuk bydła, 343 świń dużych i 461 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 30 XI 1928. Płacono: bydło od 078—125 gr, cielęta od 160—220 gr, świnie od 130—225 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 7 XII 1928 r. Płacono: bydło od 0·80—1·20, cielęta od 1·00—1·50, świnie rzeźne od 1·30 do 2·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 7 XII 1928. Ogólny spęd wynosił 1074 sztuk, w tem 356 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 268 sztuk koni, 190 sztuk świń, 260 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0 91 zł. świnie 0 88 zł. Spęd znaczny. Akcja żywa.

Ceny futer

Ceny płacone za skóry futrzane (ściągnięte i niewyprawione) wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, Plac Kapitulny 1.

Lisy surowe do 12 dol., kuny domowe do 16 dol., kuny leśne do 25 dol, wydry do 25 dol., tchórze do 5·50 dol., łasice (gronostaje) do 3 dol., borsuki do 1·50 dol., sarny do 4·00 zł, zające do 4. zł, wiewiórki do 4 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 6 i 7 XII 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·00—6·50, karpie żywe 4·50—5·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0 00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 4·50—0·00 leszcze i karasie 4·50, drób 2·00—2·50. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 12 XII 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 7·90—8·10, w detalu 8·20—8·40, kuchenne 7·60—0·00. Mleko 50 gr. Jaja 23 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.

Z drukarni i litografii Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.



CHORE NA MOTYLICĘ BYDŁO i OWCE
LECZY NIEZAWODNIE
DISTOL
Wystrzegać się naśladownictw!
Na każdej kapsułce jest uwidoczniona nazwa „DISTOL"
Do nabycia w każdej aptece!
GENERALNA REPREZENTACJA
SPÓŁDZIELNIA HANDLOWO-EKSPORTOWA PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ z o. o.
WARSZAWA, UL. KOPERNIKA 30 7200

Jakie pasorzyty zimują ukryte w kryjówkach drzew owocowych?
Otóż:
Zarodki mszycy krwistej, mszycy zielonej i czarnej, tarczówki kwieciaka, mączniaka agrestowego, czarnego grzybka, plamistości liści, gnicia owoców, przeróżne chrząszczyki, żagiew, mchy i wiele innych szkodników.

Całą tę plagę ogrodów zniszczyć można przez dwukrotne spryskanie
Arbosalus-Karbolineum
z początkiem i końcem zimy i tem samem cieszyć się wiosną zdrowym wyglądem drzew — jesienią zaś zbierać potrójny plon.

Do nabycia:
W oddziale Fabrykacyjnym środków do ochrony roślin i walki ze szkodnikami
Drogerji „Universum" w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 38
i w każdej innej drogerji po cenach oryginalnych

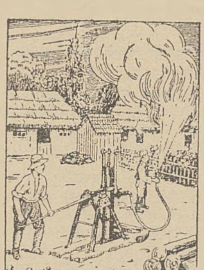
Prospekty na preparaty nasze oraz na aparaty do spryskiwania wysyłamy bezpłatnie.

ARBOSALUS wysyłamy w beczkach a ca 160 kg po 1·75 zł za kg
w bańkach po 5, 10, 20, 25 i 50 kg po 2·— zł za kg wyłącznie opakowanie.
ARBOSALUS rozcieńcza się w stosunku 10—15%. 7208—10



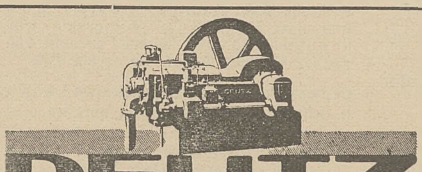
7224

! Ważne dla właścicieli lasów !
Plany i programy gospodarcze w myśl nowej polskiej ustawy lasowej
wykonuje
Biuro techniczno-leśne
Inż. Michała Parylaka
Lwów, 3-go Maja 11 — Tel. 39-67
Przy większych kompleksach odpowiedni rabat i dogodne warunki spłaty.
7031



Nowość!!!
Pompy Studzienne
Łożyska kulkowe wydajność do 7000 l. na godzinę, poruszane dowolnie ręcznie, kieratem lub motorem, nienagannie pracuje bez naprawy minimum 5 lat
dostarcza firma
Przedsiębiorstwo **wiercenia studzien**
Inż. FRANCISZEK DOMINIK
Lwów, ul. 29 Listopada 37. Tel. 18-55
7244—8

SZKŁO
PORCELANĘ
KRYSZTAŁY
poleca
Nowo otwarty magazyn
Aleksandra ONYŚKA
LWÓW, ul. HALICKA l. 20
(róg Wałowej). 7230



Motory-
Diesla bez kompresora, gazowe, benzynowe i t. d., motorowe lokomotywy, lokomobile, pompy, kompresory, walce drogowe i t. p., jakoteż fabrykaty firmy **HUMBOLDT, Köln a/R**

ZASTĘPSTWO 6903—51
„DEUTZ-HUMBOLDT"
INŻ. ALOJZY SCHACHERL
LWÓW ROMANOWICZA 1/R
TELEFON Nr 6-72